WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71, tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna . zł. 4,50
" kwartalna . " 13,50
P. K. O. 19.119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LIPIEC
13
NIEDZIELA
Św. Małgorzaty
Wschód słońca 3 m. 30
Zachód " 19 53
Rok II. Nr. 189

KU OBRONIE POLAKOW ZA KORDONAMI

ROCZNICA PLEBISCYTU PÓŁNOCNEGO POWINNA WYWOŁAĆ RUCH POMOCY DLA OBRONY POLSKOŚCI ZAGRANICZNEJ.

W dniu dzisiejszym stolica Rzplitej, a wraz z nią kraj cały, obchodzić będą posępną rocznicę plebiscytu na Mazurach i w Warmji. Trzeba sobie dobrze uprzytomnić przy tej okazji, w jakich okolicznościach klęska polskiego interesu narodowo - państwowego została wówczas przypieczętowana. Plebiscyt był lichą komedją pozorów i wprawdzie mocarstwa, egzekwujące Traktat Wers., mogły z niepojętych dla nas powodów uznać plebiscyt za wyraz samookreślenia się tamtejszej ludności, ale naród polski nie uzna nigdy jego wartości i siły moralnej.

W owym złym czasie, w lipcu 1920 r., najazd bolszewicki zagrażał bytowi Rzplitej. Ale tu taj wola narodu zwycięsko rozegrała partję: już w sierpniu pobite na głowę hordy dziczy czerwonej ustępowały przed siłą narodu polskiego i Europa mogła z wdzięcznością patrzeć na pierwszą tej wielką zasługę dziejową odrodzonej Polski. Gdzie więc obrona interesu narodowego spoczywała w naszych własnych rękach, tam — mimo chwilowych groźnych powikłań — został on skutecznie obroniony; gdzie zaś organizacja tej obrony i decyzje znalazły się w rękach obcych, choć nawet nie wrogich — interesy narodowe polskie zostały za przepaszczone. Tak było na Śląsku Cieszyńskim, tak było na Spiszu i Orawie, tak było, mimo imponującego wyniku plebiscytu i powstania na Śląsku, tak wreszcie było na Mazurach i Warmji. Wszędzie tam tryb postępowania plebiscytowego i decyzje aljantów nie odpowiedziały uzasadnionym nadziejom narodu polskiego wraz naszym dobrym prawom.

W wyniku tych błędów, wsparych później powagą autorytetów międzynarodowych, poza granicami Rzplitej znalazły się setki tysięcy rodaków naszych, których los stał się bardzo ciężki. Mniejszości polskie w Niemczech znajdują się w stanie straszliwego ucisku i upośledzenia. Im zaś bardziej na tle rozluźnienia rygorów traktatowych wzrasta buta niemiecka i zuchwała żąda odwetu, tem trudniejszy i cięższy staje się los naszych zakordonowych braci. Są oni pozbawieni szkół polskich, ograniczani w różnych prawach obywatelskich, osaczani ekonomicznie, terroryzowani politycznie i społecznie. W formach t. zw. „osthilfe" odżył tam do pewnego stopnia dawny duch komisji kolonizacyjnej, a wszelka duchowa łączność z Polską kontrolowana jest i tępiona sposobami niezwykle brutalnemi. Ludność polska za kordonami potrzebuje od nas pomocy.

Zapewne — nie może to być ta pomoc, któraby przeniosła nasze słupy graniczne na rzeczywiste linje osiadłości elementów etnicznych polskich. Rewindykacje terytorjalne nie leżą w planach polskich: choć czasem z bólem serca, musimy szanować moc traktatów, skoro żądamy szanowania jej przez innych. Dopóki system traktatowy nie zostanie naruszony przez Niemcy, Polska uznaje się za ściśle nim związaną. Ale są setki innych sposobów wspomagania naszych braci zakordonowych, i te sposoby winny być całkowicie wyzyskane.

Istnieje w Polsce cały szereg towarzystw społecznych, zajmujących się pomocą dla Polaków, pozostających na obczyźnie: organizują one opiekę kulturalną, częściowo finansowo - ekonomiczną, rozpowszechniają literaturę polską, oświatę, spółdzielczość, organizację sportową i artystyczną. Obok Związku Obrony Kresów Zachodnich, wymienić należy T-wo im. Ad. Mickiewicza, Macierz Polską, Sokoła i t. p. Tym ośrodkom inicjatywy i pracy społeczeństwo powinno dopomagać wszystkiemi siłami. , Trzeba zorganizować szeroki aparat oddziaływania na młodzież polską na obczyźnie (przez fundowanie stypendjów przy szkołach zawodowych i wyższych w Polsce; przez ściąganie młodzieży na wycieczki, obozy i d. t.). Trzeba zorganizować ściślejsze współżycie gospodarcze (kredyty, obrót towarowy). Trzeba zorganizować przenikanie prasy polskiej, książki polskiej, filmu polskiego, teatru, pieśni i t. d. na obszary odcięte.

Dla ujednostajnienia i wzmocnienia tej akcji niezbędne byłoby stworzenie centrali tych wszystkich ośrodków pracy społecznej, których cele leżą w walce o utrzymanie i o umocnienie polskości zakordonowej. Zespolenie sił pomnoży je znakomicie i pozwoli rozwinąć owocniejszą akcję obrony naszych mniejszości w Niemczech.

Rocznica plebiscytu północnego jest rocznicą klęski w przeszłości. Ale jest obowiązkiem narodu gromadzić dziś siły do dalszej walki, której wynikiem musi być zachowanie i rozwinięcie sił polskości, gdziekolwiek te siły istnieją. Przyszłość jest w rękach Boga, ale kiedykolwiek wybiją jej godziny, musi ona zastać polskość czujną, ufną, silną i przygotowaną!

Przegląd prasy

SUUM CUIQUE...

Krakowski „C z a s" podnosi, że nie jest rzeczą sprawiedliwą przy roznamiętywaniu wydarzeń wojny 1920 r.

zwycięstw kłaść na konto generałów Sikorskiego, Rozwadowskiego i Zielińskiego, a Naczelnego Wodza obarczać odpowiedzialnością tylko za odwrót z Kijowa.

Józef Piłsudski miał niewątpliwie kilku świetnych generałów pod swą naczelną komendą i zupełnie słusznie jest przypominać zarówno zasługi nieżyjących (śp. Zielińskiego i Rozwadowskiego), jak i żyjącego dotąd — choć niestety nieczynnego obecnie w armji — generała Sikorskiego. Ojczyzna zawdzięcza niewątpliwie ich udziałowi w walce doniosłe sukcesy wojenne, ale oni sami byli i są dalecy od poniżania zasług Józefa Piłsudskiego.

Bardzo słuszna uwaga. Ale któż to rozpoczął w Polsce i kto to do dziś uprawia zacietrzewione monopolizowanie zasług dla jednych, a samych win, błędów i zdrad — dla drugich? Gdzież to dziś są ci pp. Sikorscy, Hallerowie, Dmowscy, Paderewscy i niezliczeni inni, którzy na tylu polach i w tylu sprawach oddawali przecie w miarę sił i warunków usługi Polsce?

Oddawajmy każdemu, co ma w dorobku, ale oddawajmy lojalnie i konsekwentnie...

WALKA O MORZE.

Na tle głośnego ataku senatu m. Gdańska przeciw Gdyni, która rzekomo zabija Gdańsk, „I. l. K u r j e r C o d z." pomieszcza obszerne wywody, z których wynika, że Gdańskowi najbardziej szkodzą porty niemieckie, które — walcząc z Gdynią — godzą też i w Gdańsk. Chodzi tu przedewszystkiem o protekcyjne taryfy kolejowe niemieckie:

Cztery porty niemieckie: Królewiec, Szczecin, Hamburg i Brema odciągają portom polskim około 1 i pół miljona tonn ładunków i to ładunków wysoko wartościowych i mało objętościowych towarów (a nie towarów masowych, jak węgiel i ruda).

Obrót towarów polskich przez porty niemieckie wykazuje niestety w ostatnich trzech latach rosnącą tendencję wzrostu. I to właśnie widzimy poważny czynnik pewnego pogorszenia sytuacji Gdańska w ostatnim czasie, którym jest — obok kryzysu ogólno - światowego — rosnąca konkurencja portów niemieckich, oparta na nielojalnej konkurencji kolei niemieckich.

W tych warunkach Gdynia i Gdańsk powinny organizować obronę wspólnemi siłami we wspólnym interesie.

Niestety Gdańsk wolał uciec się pod opiekę Berlina który z jednej strony organizuje akcję portów niemieckich, wymierzoną przeciw Gdańskowi — organizując równocześnie nacjonalistyczną antypolską politykę gdańską.

DZIEŃ POLITYCZNY

WYJAZD PRZEDSTAWICIELA M. S. Z. DO BERLINA W SPRAWIE OPALENIA.

Wskutek propozycji Rządu Rzeszy Niemieckiej, wyrażonej w ostatniej nocie do Rządu Polskiego w sprawie zajść granicznych, wyznaczyło Ministerstwo Spraw Zagr. jako swego specjalnego przedstawiciela do komisji, mającej na celu załatwienie zatargu, zastępcę naczelnika Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Lech nickiego. P. Lechnicki wyjechał d. 12 b. m. do Berlina, gdzie odbędzie konferencję w Urzędzie Spraw Zagranicznych Rzeszy. Jako przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej uczestniczyć będzie w tych obradach radca von Moebel, referent spraw polskich, niemieckiego M. S. Z. Przedstawiciele obu państw ustalą dalszy tryb postępowania dla ostatecznego zlikwidowania zajść pod Opaleniem.

POSIEDZENIE SENATU.

Marszałek Szymański wyznaczył posiedzenie senatu na piątek dnia 18 b. m. o godzinie 4 po południu. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje te same ustawy, rozpatrzenie których wyznaczono jeszcze przed odroczeniem sesji. Między innemi znajdują się na nim ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych, oraz nowelizacja przepisów o sądownictwie powszechnem. Na piątek rano zwołane mają być komisje skarbowo - budżetowe i prawnicze.

POLSKA NA KONGRESIE UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Skład delegacji parlamentu polskiego, która wyjeżdża na kongres Unji międzyparlamentarnej jest następujący:

Prezes grupy polskiej, prof. Bronisław Dembiński, b. pose Stanisław Thugutt, senatorowie wicemarszałek Gliwic (B.B.), Sokołowski (P. P. S.), posłowie Dębski (Piast), Graliński (Wyzwolenie), Kosydarski, Zdzisław Stroński i Walewski (B. B.), Lieberman (P. P. S.), St. Stroński i St. Zalewski (Klub Nar.), Lewicki (Klub Ukr.), Graabe (Klub Niemiecki) i Rosmarin (Koło żydowskie).

Poza oficjalną delegacją wyjeżdżają na kongres sen. Perzyński i pos. Potworowski (B. B.), poseł Koerber (Klub Niem.), Rudnicka, Błaszkiewisz i ks. Kunicki (Klub Ukraiński).

Zachód i Wschód

BŁĘDY I NAUKI Z NICH.

Przed dwoma dniami obchodziliśmy smutne 10-lecie plebiscytu w Prusach Wschodnich. Za dwa dni będziemy mieli sposobność przypomnieć sobie, że 520 lat temu był przełomowy dla naszych dziejów Grunwald. W roku zaś przyszłym przypada 600-lecie bitwy pod Płowcami. Na tle coraz poważniej się zarysowującego problemu polsko - niemieckiego te dzwonki historji — bliższej i dalszej —powinny przeniknąć do najgłębszych ośrodków naszej świadomości zbiorowej, gdyż uzmysławiają nam prawdę, o której niedość się silnie i zdecydowanie pamięta: sprawa polsko - niemiecka to nie parę dziesiątków lat, czy nawet parę stuleci — to główny, podstawowy węzeł naszego całego bytu narodowego. Niema drugiego, któryby był choć w przybliżeniu tak ważny i któregoby nie należało podporządkować tamtemu zagadnieniu — centralnemu i najistotniejszemu.

Ta druga prawda wymaga specjalnego w chwili obecnej podkreślenia. Równorzędnie bowiem z tamtemi rocznicami spotykamy w roku bieżącym słupy pamiątkowe wydarzeń, należące do drugiego naszego wielkiego problemu: 10-lecie wojny bolszewickiej i 100-lecie powstania listopadowego. Jedno i drugie będą święcone w skali bardzo obszernej, koncentrując dokoła siebie uwagę powszechną. Nie powinny atoli przyciemniać w nas ani na moment świadomości, że jednak środek ciężkości zagadnienia naszego bytu państwowego, jak tysiąc lat temu i pięćset lat temu spoczywał na zachodzie, tak i obecnie tam się koncentruje. Każdy dzień przypomina nam o tem coraz głośniej. Nauki zaś historji przestrzegają, by nie powtarzać zgubnych omyłek.

Taką zbiorową omyłką naszą w stosunku do problemu zachodniego było i jest rozbicie wewnętrzne; zwierciadło historji poucza nas o tem z wyrazistą dokładnością. W czasach piastowskich walk dynastycznych nasz sąsiad zachodni gospodarzył w Polsce jak w jednym z krajów, podległych całkowicie jego strefie wpływów; zależnie od chwilowych swych interesów przechylał się na tę lub tamtą stronę. Nie połknął był jeszcze dostatecznie tych wszystkich terytorjów słowiańskich, które go od nas oddzielały, nie był jeszcze sam dostatecznie skonsolidowany wewnętrznie, centrum jego zainteresowania zwracało się ku południowi i zachodowi — dzięki temu potrafiliśmy ostać się przed naciskiem i stopniowo konsolidować. Zakon krzyżacki, który był pierwszym czynnikiem aktywnej polityki niemieckiej na wschodzie, reprezentował tylko część niemieckiej siły — a jednak, ileż trudu kosztowała obrona przed nim. Dopiero zjednoczenie państwa dało Łokietkowi siłę dostateczną do wywalczenia zwycięstwa pod Płowcami, ale nie dało siły do jego wyzyskania. Dopiero po unji z Litwą doszliśmy do Grunwaldu. Dopiero w pół wieku później potrafiliśmy ostatecznie okiełznać krzyżackie niebezpieczeństwo.

Tak było dawniej. Dopóki nie wykrzesaliśmy z siebie maximum koncentracji wewnętrznej, byliśmy na zachodzie krok za krokiem zmuszani do cofania się. A w historji nowszej?

Wojna światowa zastała Polskę podzieloną na dwie „orjentacje" — i nietylko wojna. Te dwa przeciwne sobie prądy, które wówczas tak wyraźnie wystąpiły na powierzchnię, płyną przez nasze życie nadal. Można powiedzieć, że: trudno, inaczej być nie mogło, rozdarcie na trzy zabory musiało mieć konsekwencje, a i momenty psychologiczne zrobiły swoje. Zgoda, o ile o początek wojny światowej chodzi, ale nie o jej koniec i o lata powojenne. Już w r. 1918 mogliśmy byli skonsolidować się w jednym kierunku, mogli choć w ostatniej chwili wystąpić aktywnie i to jako czynnik bardzo silny, bośmy w Rosji mogli stworzyć 10 razy więcej, niż to, co zorganizowali Czesi. Zamiast tego mieliśmy tylko — Bobrujsk i Kaniów. Dlaczego? Bo psychoza zbiorowa szła w kierunku błędnym. Do konferencji pokojowej zasiedliśmy tylko jako „ubodzy krewni" i musieliśmy przy układaniu traktatu wersalskiego cofać się krok po kroku. A po zakończeniu wojny? Problem wschodni przesłonił sprawy zachodnie, rozwój stosunków europejskich z Niemcami postępował przy naszym niewielkim tylko udziale i minimalnym głosie. Jak w ciągu dwóch stuleci od hołdu pruskiego do pierwszego rozbioru zlekceważeniem niebezpieczeństwa zachodniego pozwoliliśmy na wzrost potęgi, która nas potem pochłonęła, tak w okresie ostatnim (historja biegnie czasami bardzo szybko) jesteśmy świadkami procesu zupełnie podobnego.

A nie jest on jeszcze zakończony. Całkowita konsolidacja etnograficzna Niemiec, która przez przyłączenie się Austrji do Rzeszy stworzy potęgę niemiecką silniejszą niż była kiedykolwiek przedtem, nie jest przecież muzyką dalekiej przyszłości. Prądy rewanżowe w stosunku do Polski nie słabną, ale z przerażającą szybkością rosną w siłę. A my?

To nie są sprawy, na które wystarczającą odpowiedzią mogłoby być wskazanie na taką czy inną konferencję, na taką czy inną notę. Na przestrzeni dziejów głównemi błędami naszego stosunku do Niemiec były dwie rzeczy: rozbicie wewnętrzne i przesłanianie sobie wielkości problemu niemieckiego innemi sprawami. Pod jednym i drugim względem stan rzeczy w Polsce dzisiejszej jest bardzo niezadowalający. Smutna to prawda, ale trzeba ją mieć przed oczyma. W obliczu najdonioślejszego, najistotniejszego problemu państwowego rok za rokiem, zamiast nas wzmacniać, coraz więcej odsłania naszych słabości.

Marjan Grzegorczyk.

ZDEMASKOWANE PLANY

FRANCJA — NIEMCY A POMORZE.

Paryż, 12 lipca. — W miarę nadchodzenia do Paryża dzienników warszawskich, które zamieściły wyjaśnienia Sauerweina co do użytego w jego poniedziałkowym artykule w „Le Matin" wyrażenia o roli jaką Francja może odegrać w sprawie korytarza pomorskiego, prasa francuska poda je wymienione wyjaśnienie. Ukazało się ono we wczorajszym numerze „L'Ordre".

Dzisiejszy „Figaro" korzysta z okazji, aby sprecyzować, jak przedstawia się sprawa korytarza w oczach opinji publicznej niemieckiej i polskiej. Bliskie stosunki, łączące Sauerweina z Briandem — pisze autor artykułu Maurycy Noel — sprawiły, że oświadczenie jego o tem, iż jedynie Francja mogłaby dopomóc Rzeszy niemieckiej w odzyskaniu ciągłości swych komunikacji z Prusami Wschodniemi, wywołało w Warszawie wielkie zaniepokojenie. Sauerwein pośpieszył z wyjaśnieniem. Oświadczył on m. in., iż zwrot Niemcom terytorjum, stanowiącego korytarz, byłby zgubny dla sprawy pokoju.

Przyjmijmy to zapewnienie — mówi Maurycy Noel — lecz należy zauważyć, że według dzienników niemieckich wcale takim nie jest punkt widzenia francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przypisują mu mianowicie znaczną powolność względem decyzji Rzeszy niemieckiej.

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych — według tegoż dziennika — miałoby zamiar wykorzystać sprawę korytarza dla przeprowadzenia kompromisu francusko - niemiecko - polskiego.

Na zakończenie „Figaro" cytuje ustęp z artykułu „Gazety Polskiej", oświadczający, że nie znajdzie się w Polsce żaden rząd, któryby się zgodził na omawianie z kimkolwiek kwestji rewizji granicy polskiej z Rzeszą niemiecką. W ten sposób — kończy Maurycy Noel — sprawa jest przynajmniej jasno postawiona. — Pol. Aj. Tel.

Przypominamy!

Znane z lat przedwojennych i za najlepsze uznane przez powagi naukowe krem i eliksir do zębów i ust, prof. fizj. Uniw. Jagiellońskiego, dr. med. Napoleona Cybulskiego pod nazwą „Tlenol", wyrabiane są obecnie przez sukcesorów profesora jako radjoaktywne o niezrównanem działaniu dezynfekcyjnem i leczniczem pod chronioną nazwą: „TLENOL - RA" w Laboratorjum Chemicznem „Tlenol" w Warszawie, Miodowa 14.

ŻYCIE RELIGIJNE

NAUCZYCIEL - SEKCIARZ PRZY PRACY

DOKĄD WŁADZE SZKOLNE BĘDĄ TOLEROWAĆ GORSZYCIELA?

Katolicka Ajencja Prasowa otrzymała od ks. proboszcza parafji Rudułtowo, pow. Kutnowskiego pismo z dnia 10 b. m. następującej treści:

— Do Katolickiej Ajencji Prasowej w Warszawie. — W dniu 7 lipca r. b. zostało wystosowane do Kuratorjum Szkolnego Okręgu Warszawskiego na ręce p. Inspektora szkolnego w Kutnie drugie podanie podpisane przez ludność Rudułtowa, Ryczerzowa i innych przeciwko p. Wacławowi Woźnickiemu, nauczycielowi publ. szkoły powszechnej w Rudułtowie, pow. Kutnowskiego. Podpisani powtór nie stwierdzają wywrotową, antyreligijną działalność p. Woźnickiego w szkole i poza szkołą, która wywołuje stale zamęt pośród tutejszej ludności na tle religijnym. Ludność jest bowiem katolicką, a p. Woźnicki usiłuje jej narzucić przekonania sekty Badaczy Pisma św., do której sam należy.

Znane są powszechnie na terenie tutejszym jego poszczególne wystąpienia przeciwko praktykom religji katolickiej. Mianowicie, kiedy Jan Banasiak, rolnik z Rudułtowa przechodził koło krzyża, stojącego obok szkoły, uchylił czapki, p. Woźnicki wobec innych drwił z niego, mówiąc:

— Idzie bałwochwalca.

Władysława Pawłowskiego z Rudułtowa, idącego z dziećmi do kościoła na nabożeństwo Różańcowe w październiku r. ub. zaczepił na drodze p. Woźnicki i odradzał wobec dzieci chodzenie do kościoła jako zmarnowanie czasu. W styczniu r. b. p. Woźnicki przyniósł do domu Wł. Nykla w Rudułtowie stos książek heretyckich i pomimo protestu gospodarza czytał je wobec dzieci i namawiał do przyjęcia sekty Badaczy Pisma Św. Do Józefa Podlasiaka, sołtysa z kolonji Rdutów wyrażał się p. Woźnicki, że Kościół Katolicki jest „karczmą, w której żeruje duchowieństwo".

O tem wszystkiem rozprawiają nietylko starsi, ale i dzieci biorą żywy udział, co fatalnie odbija się na ich wychowaniu. To też podpisani wyrażają nadzieję, że Kuratorjum Szkolne zainteresuje się tą sprawą, przeprowadzi bezstronne śledztwo i uwolni nareszcie tutejszą ludność od niepożądanego apostoła. Jednocześnie podpisani protestują przeciwko takiemu śledztwu, jakie było prowadzone przez p. Inspektora Szkolnego z Kutna, które uważają za jednostronne, gdyż ze starszych były wzywane i badane osoby wskazane i przedtem odpowiednio urobione przez p. Woźnickiego, osoby nie cieszące się dobrą opinją ogółu (—) Ks. Wł. Marcinkowski.

W sprawie powyższej już zabieraliśmy głos, zwracając uwagę władz szkolnych na niedopuszczalne tolerowanie nauczyciela, który zamiast uczyć i wychowywać, demoralizuje młodzież, szerzy sekciarstwo i wywołuje ogólne zgorszenie.

Kuratorjum Warzawskie ponosi całkowitą odpowiedzialność za powyższy stan rzeczy.

IX-ty Tydzień Społeczny „Odrodzenia"

Instytucja Tygodni Społecznych urządzanych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim od lat dziewieciu przez „Odrodzenie" wżyła się już głeboko w katolickie życie Polski. Corocznie zjeżdża się pod koniec sierpnia w starym trybunalskim grodzie młodzież akademicka oraz wielu wybitnych przedstawicieli duchowieństwa i starszego społeczeństwa, aby wziąć udział we wspólnych obradach, poświęconych aktualnym zagadnieniom katolickim w Polsce. Do tej pory przewinęło się przez Tygodnie Społeczne około 1600 osób. W roku bieżącym Tydzień Społeczny, dziewiąty z kolei zajmie się m. in. także postacią św. Augustyna, którego 1500-lecie obecnie obchodzi cały świat katolicki. — KAP.

Ś. p. Kardynał Vannutelli

W dniu 9 b. m. w Rzymie zmarł Kardynał Wincenty Vannutelli, dziekan św. Kolegjum Kardynalskiego w wieku lat 94.

Ś. p. Kardynał Vannutelli urodził się w Genezzano w r. 1836, wyświęcony na kapłana w r. 1860. Kolejno sprawował obowiązki audytora nuncjatury w Holandji, w Brukseli, substytuta w Sekretarjacie Stanu, audytora św. Roty Rzymskiej. W r. 1880 został arcybiskupem tytularnym, i delegatem apostolskim w Konstantynopolu. Z okazji koronacji cara Aleksandra III udał się do Petersburga i z ramienia Stolicy Św. konferował z rządem rosyjskim z niewielkim rezultatem w sprawie ulżenia doli katolickiej w państwie rosyjskiem. Jako nuncjusz w Lizbonie zostaje powołany przez Leona XIII do grona kardynalskiego, otrzymując w r. 1891 kapelusz kardynalski. W r. 1900 zostaje biskupem Ostji i Palestriny. Od r. 1906 kard. Vannutelli, jako legat papieski, kolejno w ciągu pięciu lat reprezentuje Papieża na międzynarodowych kongresach eucharystycznych.

W stosunku do Polski zmarły Kardynał zawsze dawał wyraz swych najlepszych uczuć i szczerej przyjaźni. Mimo podeszłego wieku chętnie uczestniczył we wszystkich uroczystościach i obchodach, urządzanych w Rzymie na cześć Polski. — KAP.

Zwycięstwo wiary w medycynie

Na fakultecie medycznym Uniwersytetu Paryskiego przedstawił swą pracę habilitacyjną dr. Ludwik Monnier na temat: „Badania medyczne niektórych uzdrowień w Lourdes".

Dr. Monnier rozpatruje w swej pracy uzdrowienia p. Augault z Craon w r. 1926, p. Charlotte Renault w r. 1892 i p. Emilji Cailleux w r. 1921, na podstawie djagnoz lekarskich, przebiegu chorób i orzeczeń Biura Lekarskiego w Lourdes.

We wnioskach swym dr. Monnier stwierdza wyraźnie, iż bez uznania działalności nadprzyrodzonej z punktu widzenia lekarskiego wypadki te nie dadzą się w inny sposób wytłumaczyć.

Fakultet pracę tę zatwierdził i przyznał jej odznaczenie.

Katolicka prasa francuska podkreśla ten fakt jako nowe „zwycięstwo wiary w medycynie".

„Robotnicza" Encyklika Leona XIII-go

W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH

Gdy przed 39 laty ogłoszona została Encyklika Leona XIII-go „Rerum Novarum" o rozwiązaniu kwestji społecznej, znalazła w Ameryce wśród wielu katolików i niekatolików gorące przyjęcie i spodziewano się, że zasady w niej głoszone wkrótce zostaną wprowadzone w czyn. Niestety, ówczesne brutalne metody przemysłu amerykańskiego nie pozwoliły na taką radykalną zmianę, a wzniosłe myśli Encykliki uznane zostały w przemyśle wym świecie za nieziszczalne utopje.

Po długich latach zapomnienia „Rerum Novarum", dzięki ożywionej działalności niektórych pisarzy, jak: prof. Ryana i księży: Hussleina, Siedenburga, Spaldinga i Mutcha, encyklika „robotnicza" stała się znowu aktualną do tego stopnia, że wykłady jej zasad wprowadzono do programów szkół amerykańskich.

W maju r. b. w 50 kollegjach Stanów Zjedn. rozdane zostały broszurki, wyjaśniające Encyklikę. W wyższych uczelniach obok wykładów z zakresu obywatelstwa i gospodarstwa narodowego, wprowadzono naukę Leona XIII-go o stosunku kapitału do pracy. Nawet w wyższych klasach szkół powszechnych daje się możność nauczycielom poruszania i wyjaśniania na tej podstawie „kwestji społecznej" (KAP.).

MASONERJA FRANCUSKA A SOCJALIZM

NOWE POSTULATY WOLNOMULARSKIE

Aż do czasów po wojnie światowej masonerja francuska była zorjentowana dość „mieszczańsko" — pisze H. Reverdy w „La Croix". Robotnicy i chłopi nie mieli dostępu do lóż. Charakterystycznym dla tego „mieszczańskiego" kursu jest hołd, jaki Paryski Wielki Wschód złożył 16 października 1830 r. w oficjalnej formie najbardziej mieszczańskiemu z pośród wszystkich królów francuskich, Ludwikowi Filipowi.

W okresie Trzeciej Republiki loże wprawdzie żądały od swych członków, by opowiadali się przy programie skrajnie laicystycznym (rozdział Kościoła i państwa, znie sienie poselstwa przy Watykanie, niedopuszczenie absolwentów szkół katolickich do wyższych stanowisk w armji i administracji państwowej i t. d.), ale strzegły się bojaźliwie przed wszelką sympatją dla socjalizmu i wogóle dla reform społecznych.

Jednakże już w r. 1894 ruch „kolektywistyczny" wydał się Wielkiemu Wschodowi tak ważnym, że zalecił on „braciom" studjum nad teorją „kolektywistyczną". Całkowite przechylenie się ku radykalizmowi lewicowemu nastąpiło dopiero po wojnie światowej. W r. 1922 Konwent Paryskiego Wielkiego Wschodu rzucił hasło:

„Obowiązani jesteśmy orjentować się w kierunku tych reform które propaguje klasa robotnicza!"

Nacjonalizacja (tylko inny wyraz pojęcia „socjalizacja) przemysłu stała się odtąd postulatem programu wolnomularskiego. Wszelkie bogactwa narodowe winny być wywłaszczone w interesie „kolektywizacji" — głosił Wielki Wschód w r. 1922. Należy zdecydowanie zwalczać projekty zwrotu przedsiębiorstw państwowych (państwowych przedsiębiorstw monopolowych) gospodarce prywatnej, natomiast trzeba popierać w miarę sił propagandę na rzecz stopniowej „nacjonalizacji" przedsiębiorstw prywatnych (ubezpieczeń społecznych, górnictwa, kolei, mieszkań (!), młynarstwa, piekarń (!), przemysłu metalowego i tekstylnego). Według poglądów Wielkiego Wschodu, wielkie przedsiębiorstwa prywatne mogą być zamienione na „instytucje narodowe" bez odszkodowania.

Masonerja francuska skłania się również ku wzorom sowiecko - rosyjskim w sprawie usunięcia prawa dziedziczenia i w kwestji organizacji pracy przymusowej. Jednem słowem loże francuskie są dziś prekursorami i sprzymierzeńcami nietylko bolszewizmu kulturalnego, ale i ekonomicznego. — KAP.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA)

12)

— Słuchaj, kumie... Ja wierzę, że senor Guerero krąży w pobliżu Oaxaca i nie da się wyprowadzić w pole. Prędzej spotkamy swoich, aniżeli żołnierzy gubernatora.

— Drogie mi jest życie senority...

— I mnie także.

— Wierzę ci, kumie...

— A więc zrobimy swoje?

— Dobrze, zrobimy...

— Bóg z tobą, kumie...

Stary Indjanin uśmiechnął się zagadkowo, skinął głową domyślnie i mruknął:

— Bóg jest Bogiem, a sztylet jest sztyletem... Albo wygramy, albo...

Co?

— Mam sztylet zatruty jadem grzechotnika... Gdyby nas złapali, zginiemy wszyscy...

— Kumie?

— Co?

— Senorita musi żyć...

— Ale dla mojego pana...

— Może lepiej nie ryzykować, senor jest pod miastem?

— Tym psom rządowym pluję prosto w twarz! Nie boję się ani Mazatlana, ani Parrasa...

— Wierzę ci, kumie... ale

— Co?

— Może zaczekać?...

— Żeby mi senor powiedział: Cziczinek, jesteś stara i ślepa baba. Nie kumie! Cziczinek ma w swoich żyłach krew Azteków i Totleków! Zrobimy, co do nas należy.

Stary Miguel zamilkł.

— Pójdziemy i niech się dzieje co chce.

Cziczinek wstał z ławy i wyszedł. Około pierwszej wrócił.

— Czas, kumie... Pójdziemy.

— Dobrze. Czy wszystko gotowe?

— Si.

Miguel obwinął się w starą sarapę, na oczy opuścił wielkie rondo sombrera i wyszedł ze swoim kumem.

Na ulicach panowała pustka. Szli raźno, ale ostrożnie w stronę starego akweduktu, za którym rozciągał się duży ogród, a z boku przytykało więzienie. Zatrzymali się w cieniu wyniosłych łuków akweduktu, aby odpocząć.

Cziczinek odsapnął i zmacał, czy ma za pasem sztylet, który mógł się ewentualnie przydać i szepnął cicho:

— Konie powinny być przy szesnastym łuku akweduktu, licząc na lewo. Zobaczymy, czy są...

Miguel milcząco skinął głową. Przemykali się jak widma, unikając miejsc, na które padało światło księżyca. Po drodze liczyli łuki, a gdy dochodzili do szesnastego, Miguel przystanął.

— Widzę...

— To dobrze odparł szeptem sługa watażki — jest ich tam trzy i jeden człowiek...

— Kto to jest?

— Mój znajomy. Wynagrodzę go i pójdzie sobie.

Cziczinek podszedł do mężczyzny, który pilnował koni i szepnął:

— Masz tu pieniądze... Możesz odejść. Bóg z tobą, amigo.

— Nieznajomy wyciągnął rękę po złoto, schował je za pas do torby i uścisnąwszy dłoń Indjanina szybko się oddalił.

— Teraz czas — mruknął Cziczinek do Miguela. — Pilnuj, kumie, koni i czekaj... Gdybyś posłyszał strzał, podjedź z końmi ku ścianie więzienia.

— Kumie...

— Co?

— Może lepiej...

— Nic nie lepiej — warknął starzec — czekajcie na mnie, a wszystko będzie dobrze. Masz broń?

— Mam rewolwer i sztylet...

— Gdyby kto ku nam podszedł, to sztyletem go. Nie trzeba strzelać...

— Wiem.

— No, to z Bogiem!

— Z Bogiem...

Cziczinek odszedł w stronę więzienia.

W starym ogrodzie wiatr zagrał na liściach, które się teraz ozwały cichemi poszumami. Indjanin przystanął na chwilę, zmacał sztylet, tkwiący za pasem i żwawo ruszył przed siebie.

A gdy stanął pod ścianą więzienia, cicho poliezył okna wystające do połowy z pod ziemi i zatrzymał się. Drżącemi rękami zmacał kraty.

(c. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Widoki handlu europejskiego

CZY EKSPORT JEST WAŻNIEJSZY, NIŻ IMPORT? — ZNACZENIE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Bardzo często wyolbrzymia się zgubny wpływ wojny światowej na gospodarkę międzynarodową. Jednakowoż jako sumienny ekonomista uważam za swój obowiązek stwierdzić, że wojna światowa nie pozostawiła w gospodarce międzynarodowej tak głębokich śladów, a jej następstwa daleko nie były tak zgubne, jak często się w nas wmawia.

Przemysł, handel i inne gałęzie życia gospodarczego Europy nie cierpiały podczas wielkiej wojny w zbyt wielkim stopniu. Zdanie to wypowiadam z punktu widzenia światowego postępu, operującego nie latami, lecz stuleciami. Oceniając sytuację z tego punktu widzenia, można nawet powiedzieć, że przyczyny wojny nie były gospodarcze, lecz ideologiczne i polityczne. Stwierdzenie to wymaga oczywiście pewnych wyjaśnień.

ZADŁUŻONA EUROPA.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, że po podpisaniu umów pokojowych niema na świecie ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Projekt, rzucony w znakomitej książce Normana Angella „Wielka illuzja" jest dzisiaj powszechnie rozumiany. O ile porównamy państwa zwyciężone ze zwycięzcami, przyjdziemy do wniosku, że Niemcy nie są bynajmniej bardziej zadłużone, niż Francja. Jedyna różnica między obu temi krajami polega na tem, że dług Niemiec jest przeważnie zagraniczny, dług Francji natomiast —głównie wewnętrzny. Jeżeli zaś chodzi o wysokość długu, to tu i tam jest on, mniej więcej, taki sam (45 — 50 biljonów marek).

Anglja, mimo swego zwycięstwa, znalazła się po wojnie w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego. Dominujące stanowisko Anglji w handlu światowym należy już do historji. Funt angielski, który przed wojną królował na światowym rynku pieniężnym, został zdetronizowany, ustępując miejsca dolarowi. Anglja dzisiejsza prowadzi rozpaczliwą walkę z rozmaitemi, dość poważnemi naogół, symptomami przesilenia gospodarczego, którego barometrem są cyfry, odnoszące się do stanu bezrobocia w kraju. Kraje europejskie straciły podczas wielkiej wojny większą część swych kapitałów i są obecnie zmuszone poszukiwać nowych środków pieniężnych.

AMERYKA WIERZYCIELEM.

Następstwem tego jest stałe podnoszenie się długu europejskiego wobec Ameryki. Zadłużenie to niestety stale wzrasta i muszę wyznać otwarcie, że nie widzę możliwości wywiązania się kiedykolwiek przez państwa europejskie z ich zobowiązań pieniężnych w stosunku do amerykańskiego wierzyciela. Ameryka wzbogaciła się i dzięki wspaniałemu rozwojowi swego handlu i przemysłu stała się prawdziwą potęgą. Ale dla osiągnięcia swego obecnego dominującego stanowiska w światowem życiu gospodarczem Ameryka wojny wcale nie potrzebowała: wojna rozwój wypadków w tym kierunku jedynie przyśpieszyła, do obecnego stanu rzeczy doszłoby jednak niewątpliwie i bez wojny.

CHOROBA EKSPORTOWA

Wszystko jedno zresztą, jakie są przyczyny dzisiejszego stanu rzeczy, faktem jest, że Ameryce bynajmniej nie zależy na tem by przyśpieszać nadejście jakiejkolwiek zmiany w obecnej sytuacji, gdyż „choroba eksportowa" którą jesteśmy wszyscy w Europie zarażeni, bardzo jest Ameryce na rękę.

Stale jeszcze dla nas, Europejczyków, przy szacowaniu bogactwa i rozwoju gospodarczego kraju miarodajny jest stan jego eksportu. Dyplomaci nasi o niczem też innem nie myślą, jak o kupnie i sprzedaży. Jeden z nich chciałby wiedzieć, jaką ilość towarów zakupi w jego kraju państwo, reprezentowane przez dyplomatę, siedzącego po drugiej stronie stołu, drugi znów gotów jest zobowiązać się poczynić u swego kontrahenta takie i takie zakupy, by w ten sposób umożliwić nowe porozumienie.

Nie różnorodność interesów lecz „duch eksportowy" jest właściwą przyczyną rozmaitych wojen gospodarczych i faktycznych. Duch ten zmusza ludzi do zakupywania nie potrzebnych im towarów, duch ten zmusza Amerykę do niesprowadzania towarów europejskich.

Jak długo duch ten będzie miał przewagę na świecie, tak długo będziemy musieli walczyć z nieprzezwyciężonemi przeszkodami przy regulowaniu problemów celnych, przy zawieraniu umów gospodarczych pomiędzy państwami europejskiemi i przy zastanawianiu się nad sposobami realizacji projektu federacji gospodarczej w Europie.

DROGI ZARADCZE

Byłoby daleko lepiej i logiczniej, gdybyśmy zmienili swe role i miejsce działania i gdybyśmy pokojowemi środkami dążyli do zapewnienia naszym towarom odpowiednich rynków zbytu, szukając równocześnie wspólnemi siłami najdogodniejszych źródeł zakupu. Zamiast forsować sprzedaż mielibyśmy raczej dążyć do jaknajdogodniejszego i najtańszego zakupywania potrzebnych nam towarów, a na eksport mielibyśmy jedynie spoglądać, jako na środek zdobywania pieniędzy na zapłacenie towarów zakupionych i jako na coś, co ma być sprzedane kupcom, dany artykuł istotnie potrzebującym.

To jest główna zasada ruchu spółdzielczego, którego jestem gorącym zwolennikiem od samych początków jego istnienia. Znaczenie spółdzielczości znane jest dzisiaj dobrze w całej Europie, spółdzielnie oddają społeczeństwom dobre usługi tak samo we Francji, jak i w Niemczech. Jeden z najwybitniejszych angielskich fachowców spółdzielczych jest członkiem rządu angielskiego. Nie tylko jednak w Anglji zrobił ruch spółdzielczy w czasach ostatnich kolosalne postępy. Nawet Sowiety zasadę spółdzielczości przyjęły w całej jej rozciągłości i dobrze ją wykorzystały. Spółdzielnie rozwijają się pomyślnie również w Italji, nie bacząc na to, że partja tam rządząca moralnie je wywłaszczyła, czyniąc z nich organizację faszystowską.

Fakt, że dwa systemy polityczne tak się od siebie różniące, jak Sowiety i faszyzm, z powodzeniem korzystają z ruchu spółdzielczego, najwymowniej świadczy o tem, że spółdzielczość z polityką niema nic wspólnego. Spółdzielczość nie jest niczem innem, jak próbą zorganizowania się konsumentów w celu zakupywania potrzebnych im artykułów na warunkach jaknajdogodniejszych.

Twierdziło się, że spółdzielczość w swym dalszym rozwoju zrujnuje kupców i wywoła powszechny zamęt gospodarczy. Nie wierzę temu. Ruch spółdzielczy może bardzo dobrze korzystać z usług kupców i w rzeczywistości czyni tak. Spółdzielnie nie pragną pomocy państwa; są to najzwyklejsze związki konsumentów, nie mające nic wspólnego ani z etatyzmem, ani z socjalizmem. Ruch spółdzielczy sprzyja w wielkiej mierze tworzeniu się w Europie „ducha importowego", który w daleko większym stopniu przyczynić się może do wytworzenia między narodami stosunków przyjaznych, niż to czynił panujący dotychczas „duch eksportowy".

Prof. Charles Gide.

REGULOWANIE CEN

SKOŃCZYĆ Z WYZYSKIEM KONSUMENTA

W związku z tem, że rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 29 października 1929 r., o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, wygasa z dn. 31 sierpnia r. b. M. S. W. zamierza przedłużyć moc obowiązującą tego rozporządzenia conajmniej na okres roczny, wprowadzając jednak pewne zmiany, dotyczące zarówno artykułów, objętych tem rozporządzeniem, jak również metod wyznaczenia cen.

Trwający w dalszym ciągu niski stan i rozdrobnienie odpowiedniego przetwórstwa i handlu, jego złe wyposażenie techniczne, nieracjonalne rozmieszczenie, prymitywne często metody pracy oraz brak autorytatywnych podstaw kalkulacji kosztów produkcji i wymiany, nie gwarantują utrzymania cen właściwych produktów na poziomie, usprawiedliwionym kosztami surowca i rzeczyiwstymi kosztami przetworzenia i sprzedaży.

Nie mniej nie wszystkie artykuły, na które wyznaczane są ceny, odgrywają równie wielką rolę w odżywianiu się mas ludności, jak również nie dla wszystkich istnieją jednakowe możliwości ustalenia cen, opartych na rzeczowych podstawach.

Z drugiej strony regulowanie cen nie ma na celu niedopuszczenia do lepszej rentowności warsztatów przetwórczych, o ile zamierzają one osiągać wyższe zyski drogą produkowania wyrobów specjalnych, zadawalających wymogi sfer zamożniejszych, wyrobów nieposiadających cech artykułu najszerszego zapotrzebowania, a raczej cechy luksusu lub półluksusu np. szereg wyrobów masarskich. Na drodze konkurencji warsztaty te dojść mogą w tej dziedzinie do znacznego rozwoju, w niczem nie naruszając trwałości zasady utrzymania usprawiedliwionego rozpięcia między cenami surowca, a gotowym produktem rzeczywiście pierwszej potrzeby.

Wobec tego M. S. W. zwróciło się do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. st. Warszawy o wypowiedzenie się, uwzględniając miejscowe stosunki, czy uważają oni za możliwe pozostawienie kształtowanie się cen ważniejszych artykułów spożywczych wolnej konkurencj, jeżeli zaś nie, to dla jakich powodów oraz wskazanie tych poszczególnych artykułów, które jako przedmiot powszechnego zapotrzebowania, winny podlegać wyznaczaniu cen.

Należy jednak podkreślić ten znamienny szczegół, że o ile ceny zboża bydła i nierogacizny znacznie się obniżyły, zniżka ta nie wyraziła się odpowiednio w cenach pieczywa, mięsa i wyrobów mięsnych. Winę tu ponoszą oczywiście wygórowane koszty i zyski zakładów przetwórczych, na czem cierpi finansowo cała ludność.

Praktykom tym należałoby jaknajszybciej położyć kres.

Walne zebrania

Dnia. 17. Toruński port drzewny tow. akc. o 15 w ratuszu miejsk. zmiana uchwały o podwyż. kapit. kupno nieruch.

Dnia 18. Lechja bank reasek. w likwid. nadzw. kancel. rejenta Helffingera o 12 zatw. sprzedaży placu.

BILANS SUROWY

Kasy Chorych m. Warszawy na dzień 1-go kwietnia 1930 roku.

[illegible]

1. Gotówka w Kasie i Bankach		783.334,51	
2. Papiery wartościowe		21.671,54	
3. W e k s l e		324.455,69	
4. Nieruchomości		8.238.723,73	
5. Ruchomości		3.066.807,01	
6. Zapasy leków, środków opatrunkowych i materjałów		2.055.717,63	
7. Udziały		1.054.353,80	
8. D ł u ż n i c y			
Pracodawcy za składki	17.326.230,56		
Kasy Chorych Obce	186.712,29		
R ó ż n i	790.337,30	18.303.280,15	33.848.344,06
9. Świadczenia:			
Zasiłki pieniężne	3.095.069,78		
Koszty leczenia i inne	7.371.816,03	10.466.885,81	
10. Koszty Administracyjne		1.053.296,87	
11. Koszty Ogólne		361.691,89	11.881.874,57
			45.730.218,63

STAN BIERNY.

1. Fundusz zapasowy	22.072.974,93	
2. „ rezerwy za Udziały	1.054.353,80	
3. „ amortyzacyjny	2.560.640,86	
4. Wierzyciele	3.748.541,44	
5. Zobowiązania Hipoteczne	1.734.070,87	
6. K a u c j e	265.242,43	
7. A k c e p t y	180.000,00	
8. Sumy Przechodnie	12.560.19	31.628.395,52
9. Składki członkowskie	12.838.325,07	
10. Wpływy różne.	1.263.498,04	14.101.823,11
		45.730.218,63

Warszawa, dnia 21.VI-1930 r.

NACZELNY BUCHALTER:
(—) A. Stefanowski.

KOMISARZ:
(—) K. Rożnowski.

Kult Bogarodzicy w Polsce

Dr. Mieczysław Skrudlik. — Królowa Korony Polskiej. Szkice z historji malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. Wydano z zasiłkiem Funduszu Wydawniczego im. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie. Nakładem Tow. Bibljoteka. 1930 r. str. 372.

Piśmiennictwu polskiemu przybyła cenna książka, wypełniająca dotychczasową, dotkliwą lukę. Dr. Mieczysław Skrudlik, świetny znawca malarstwa religijnego w „Królowej Korony Polskiej" dał czytelnikom dzieło, pozwalające orjentować się w dziedzinie myśli artystycznej malarzy chrześcijańskich wogóle, a polskich w szczególności, co do typu obrazów Madonny. Mówiąc zaś o wizerunkach Najświętszej Panny autor zaznajamia nas z rozwojem kultu Pani Niebios w Polsce, od chwili przyjęcia chrześcijaństwa do czasów dzisiejszych i wkońcu wskazuje drogę, jaką musi pójść malarstwo religijne, szerzące cześć dla Marji.

Książka napisana została przez dr. M. Skrudlika z entuzjazmem artysty i miłością gorącego czciciela Matki Bożej, która jest nasza polska Królową, naszą orędowniczką przed Tronem Przedwiecznego.

Autor, posiadający gruntowną i rozległą wiedzę, gdy mowa o różnego rodzaju typach wizerunków Bogarodzicy lub o obrazach z łask i cudów słynących, skrętnie rozróżnia ustalone fakty historyczne od pięknej legendy i stosując analizę szczegółową, umie dotrzeć do prawdy, nieraz bardzo trudnej do ustalenia.

Gdy więc mowa o wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, według legendy malowanych przez św. Łukasza, według zaś uczonych określnonym jako typ bizantyński, zmodyfikowany pod wpływami włoskiemi (prof. Sokołowski) lub też uznawany za zabytek sztuki z czasów Ludwika Węgierskiego (prof. Kopera)—dr. Skrudlik na opinję własną. Biorąc więc za punkt wyjścia badania restauratora cudownego obrazu, prof. Rutkowskiego, który stwierdził, iż obraz był już niejednokrotnie odnawiany (po raz ostatni w 1682 r.) i że po usunięciu naleciałości z pod nieudolnej malatury ukazała się królewska szata Najświętszej Panny, wykonana z talentem i że prof. Rutkowski usunął tylko kopeć z twarzy Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, nie naruszając podkładu farb, nałożonych w r. 1682 —oświadcza, że obecnie nie możemy ustalić jak wyglądało to oblicze przed poprzedniemi restauracjami. Niewątpliwie jednak już za czasów Jagiełły nadano mu bizantyńską surowość, chociaż i dziś w porównaniu z typem bizantyńskiej Madonny Odi gitrji obraz jasnogórski różni się fakturą i łagodniejszym wyrazem. Bizantyńskość więc cudownego wizerunku jest pozorna.

Nie rozwiązpując więc kwestji pochodzenia obrazu jasnogórskiego, dr. Skrudlik odrzuca jednak próby rozwiązania tej zagadki, czyniona przez uczonych krakowskich i drogą porównań dochodzi do wniosku, iż pomiędzy obrazem, który w przeświadczeniu narodu polskiego jest wizerunkiem Najśw. Panny Królowej Korony Polskiej — a najdawniejszemi wizerunkami Marji, sięgającemi pierwszych wieków chrześcijaństwa, zachodzi pokrewieństwo i zaleca rewizję badań obrazów N. Panny Marji Śnieżnej w Rzymie i obrazów z Malty i Monte Guardia.

Legenda zatem o św. Łukaszu — jako twórcy obrazu — może być wskazówką bardzo pożyteczną, gdy chodzi o ustalenie prawdy.

O pochodzeniu obrazu Ostrobramskiego dr. Skrudlik wydaje sąd całkiem zdecydowany. Twierdzi on, że obraz powstał bądź w Krakowie, bądź przez malarza krakowskiego namalowany w Wilnie pomiędzy rokiem 1630 — 1650 i że twórcą obrazu był malarz krakowski Łukasz (nazwisko nieznane), który pozostawił w Krakowie w kościele Bożego Ciała inny obraz Marji z ogólnego układu i techniki wykonania podobny do ostrobramskiego. Stanowisko to aprobuje Polska Akademja Umiejętności wbrew badaczom wileńskim, którzy chcieli widzieć powstanie obrazu w wieku XV lub XVI, gdy nie istniał jeszcze typ ikonograficzny Madonny nowoczesnej, jaką przedstawia wizerunek ostrobramski.

Z innych obrazów Marji czczonych w Polsce, autor omawia wizerunki Kodeński, Białynicki, t. zw. obraz Madonny Mickiewicza (duksztański) oraz N. Panny Zwycięskiej (w kościele OO. Jezuitów w Warszawie) — patronki stolicy.

Wielkie zainteresowanie budzą rozdziały: o pochodzeniu tytułu Najświętszej Panny „Królowa Korony Polskiej", o Madonnie konfederatów Barskich i ich czci dla Marji oraz o najnowszych źródłach do ikonografji Bogarodzicy.

Całość ozdobiona licznemi ilustracjami sprawai wrażenie pracy poważnej, traktowanej z pietyzmem.

Książka dr. M. Skrudlika powinna zaciekawić wszytkich interesujących się malarstwem religijnem, a przedewszystkiem nasz kler, decydujący o przyozdobieniu naszych kościołów. Dla czcicieli Marji będzie ona również miłą i drogą, gdyż przyczyni się do wzmożenia kultu Najświętszej Panny w Polsce, pozostającej pod Jej przemożną opieką i obroną.

„Królowa Korony Polskiej" — jest pracą, podyktowaną ideałem szczytnym, pracą człowieka wiedzy, książką duchem katolickim owianą i ducha narodu polskiego szczerą wyrazicielką. Pragniemy by została jaknajszerzej rozpowszechnioną.

L. R-ki.

WSRÓD KSIĄŻEK

MIECZYSŁAW LENARDOWICZ Na Wyspach tortur i śmierci. — Pamiętnik z Sołówek. Warszawa 1930 r. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. Str. 79.

Książeczka ta jest prawdziwym „dokumentem ludzkim — gdyż napisał ją człowiek, który był więźniem bolszewickim na budzących grozą Wyspach Sołowieckich i poznał całą nędzę i cierpienia, na które skazują kaci komunistyczni swych prawdziwych i domniemanych wrogów.

Czytając bezpretensjonalny opis udręki sołowieckiej, skreślony przez p. Lenardowicza — krew się burzy w człowieku na myśl, iż podobne masowe zbrodnie mogą być popełniane w XX wieku i że są bezkarne.

Z książki tej dowiemy się o losach wielu Polaków i m. in. i kapłanów katolickich, którzy znaleźli się w katordze bolszewickiej, wielu z nich śpi już po mękach snem wiecznym, in cierpią może jeszcze próżno wyglądając ratunku. Niewielu, bowiem z tych wysp śmierci dostać się może do królestwa żywych.

Dobrzeby było, by broszura ta została przetłumaczona na języki obce: francuski i angielski, gdyż zawiera pierwszorzędny materjał demaskujący prawdziwe oblicze wrogów rodzaju ludzkiego — bolszewików.

E

Czy możliwe?

SPRAWA SPUŚCIZNY PO Ś. P. STANISŁAWIE NOAKOWSKIM

Na łamach dzienników stołecznych pojawiła się ostatnio sprawa zbioru dzieł pozostałych po ś. p. prof. Stan. Noakowskim. Tym razem nie o artystycznej stronie tego bezcennego skarbu niestety jest mowa, a o sprawie zgoła niespodziewanej dla ogółu polskiego.

Dwa niespełna lata temu, po śmierci ś. p. Noakowskim, zajęły się miarodajne czynniki państwowe sprawą zapewnienia Państwu Polskiemu wspaniałej spuścizny po wielkim artyście. Spadkobierczyni, p. Zofja Balińska, siostra zmarłego, nie innego była zdania. Cenny zbiór miał należeć do Polski. Wszelkie korzystniejsze propozycje w związku z możliwością zbycia zbioru zagranicę były więc nieaktualnemi dla spadkobierczyni, która bez wahania zgodziła się na zaofiarowaną przez dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, p. Michalskiego, sumę, kilkakrotnie niższą od tej, jaką mogła uzyskać zagranicą. To też znalazły się cenne zbiory niebawem w Muzeum Narodowem.

Czas mijał, lecz p. Balińska pomimo bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej, w jakiej wraz z córką pozostawała, nie otrzymała ani grosza. Na zapytania swoje otrzymywała odpowiedź, że Komitet Funduszu Kultury Narodowej nie zebrał się dotychczas. Gdy to wreszcie nastąpiło, została p. Balińska zawiadomiona przez dyrektora Muzeum Narodowego, p. Gembarzewskiego, iż Komitet ów postanowił zakupić całość zbiorów za 150 tysięcy zł., a więc za jedna trzecią prawie część zaofiarowanej jej pierwotnie przez p. Michalskiego sumy.

Jest rzecza watpliwą, czy którykolwiek konkurent, który zawarł umowę, wydał przedmiot za określona cenę, zgodziłby się po półtoraroczmym okresie posiadanai przedmiotu przez odbiorcę na oddanie mu go potem za jedną trzecią umówionej ceny.

Lecz nie to jeszcze jest najdziwniejsze i najmniej spodziewaną rzeczą w całej sprawie. Jest nią natomiast fakt, że na zapytanie swoje w tej kwestji dyrektora Departamentu Sztuki w Min. Wyznań i Oświecenia, p. Jastrzębowskiego, dowiedziała się p. Balińska, iż uchwała, zapadła co do 150.000 zł., dotyczyła zakupu części zbioru, nie zaś jego całości.

Gdy się więc zestawi z jednej strony pisemne zawiadomienie przez p. Gembarzewskiego p. Balińskiej, stwierdzające, iż uchwała Komitetu dotyczyła zakupu całości zbiorów za 150 tysięcy zł., a z drugiej strony oświadczenie dyrektora Departamentu Sztuki, który się powoływał na p. Ministra Wyznań i Oświecenia, stwierdzającego coś zupełnie innego, że mianowicie uchwała dotyczyła zakupu tylko części zbiorów za tę że sumę, rzuca się wprost w oczy rzecz wręcz nieprawdopodobna. A więc pisemne zawiadomienie dyrektora Muzeum Narodowego miałoby się rozmijać z rzeczywistą treścią uchwały Komitetu Funduszu Kultury Narodowej?

Zapytujemy: Czy to możliwe?

Jesteśmy przeświadczeni, że odpowiednie czynniki urzędowe rychło wyjaśnią całą sprawę, gdyż oczekuje tego ogół polski.

Obserwator.

W ŚROD WYDAWNICTW

Nasza Przyszłość. Wolna Trybuna Zachowawczej Myśli Państwowej. Tom III. Wydawca i Redaktor dr. Jan Bobrzyński. Lipiec 1930 r.

Treść: Z ideologji konserwatyzmu (art. zbiorowy). — Nasze zadania reformy ustroju. — Od Redakcji z art. prof. dr. Hilarowicza p. t.: „Problemy zasadnicze w sprawie zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej". Jan Bobrzyński — Za oknem w ołów oprawnem. Aleksander Laczysław — Bałtyk—Morze Czarne. Józef hr. Tyszkiewicz —Bolszewizacja sztuki. — Adam Romer — Paneuropa? Między młotem amerykańskim a rosyjskim. Kronika.

Redakcja: Warszawa, Lipowa 4a.

W n-rze 14 *„Świat Kobiecy"* zawiera m. in.: J. Gamska: Mary la Wolska; Wł. Lewik: W rocznicę Czarnoleską; I. W. Kosmowska: Kobiety belgijskie; K. Alberti: Ballada Leszczynowa; J. Krawczyńska: Żłobki fabryczne; S. Dzikowski: Kobieta i jej samotność — Sztuka, która umiera; S. Machniewicz: Zbiory miejskie itd.

W przekroju

Miesiąc rocznic. — Grunwald i Radzymin. — Źródło czynu. — O nowy cud.

Jesteśmy w okresie rocznic· dziesięć lat wstecz dokonał się wspaniały, pisany stalą i krwią czyn, słusznie nazwany „cudem Wisły" odparcia nieomal z pod bram stolicy hord bolszewickich tratujących Polskę, dążących za wszelką cenę do serca Jej, Warszawy.

Pamiętamy te chwile nasiąknięte grozą, łunami pożarów, trzepotaniem serc ludzkich i zestrzeleniem jednocześnie wszystkich, od dzieci nieomal do starców w czyn, którego nazwa brzmiała i brzmieć będzie po wiek wieków: bohaterstwo!

Tylko w atmosferze takiego podniesienia ducha, tylko w entuzjazmie wykwitającym we wszystkich naraz sercach mogą się rodzić postacie Skorupków!

Tak było w lipcu 1920 roku.

A dnia 15 lipca czcić będziemy niezapomnianą w historji świata rocznicę — rozprawy Grunwaldzkiej, tego etapu, który decydował nietylko o Polsce, ale o ówczesnej strukturze i równowadze Europy. Oręż polski wypisał wtenczas kartę, która w wielkim almanachu narodów lśni najwspanialszym złotem bohaterstwa i miłości ojczyzny.

Ale mamy i rocznice żałoby: 11-go lipca minęło dziesięć lat od niezapomnianego plebiscytu na Warmji i Mazurach, plebiscytu, który wstydem okrył tak zw. „Komisję aljancką", dokonano bowiem wtenczas ohydnego, wstrętnego targu, komedji i szachraistwa, świadomie pokierowano sprawami w ten sposób, że przeszło półmiljonowa rzesza polska tkwi dzisiaj w poleśnie zaciskającej się orbicie niemieckiej, gnębiona i wynaradawiana.

Wszystkie te rocznice mają swój głęboki, wewnętrzny obraz, wymowę, która dzisiaj brzmi tak jasno i tak donośnie jak brzmiała pod Grunwaldem, Radzyminem i w Wersalu, gdzie „decydowano się" na aljancki plebiscyt polski.

Między Grunwaldem, a polami radzymińskiemi jest zbieżność nietylko dziejowa, jest nietylko równowaga regulowana ręką Boga i historycznej sprawiedliwości, jest nad to związek ducha pokoleń z których wyrastały spiżowe, pomnikowe postacie. Ani Grunwald, ani Radzymin nie dokonałby się wówczas, gdyby wewnętrzna jaźń, wewnętrzna istota narodu nie zespoliła się, nie scementowała w jeden czyn, w jedno miljonowe uderzenie miecza. To nie biło tysiąc, czy sto tysięcy rak — to biła jedna ręka — narodu!

Ale uderzenia takie jak przyszły mogły narodzić się tylko w odpowiedniej atmosferze, w podniesieniu, w rozpaleniu serc i umysłów do najwyższej temperatury entuzjazmu i samozaparcia się.

Cud nad Wisłą był cudem nietylko oręża i strategji, był nadewszystko cudem jednej myśli i jednej woli. Zniknął nietylko prawie wiek, zniknęły partje, różnice, przekonania, pozostała tylko zbiorowa wola opancerzona wiarą i miłością Ojczyzny.

Tak było w lipcu 1920 roku...

Było... czy mogłoby być — przychodzi mimowoli tragiczne pytanie — i obecnie? Czy warunki, czy duchowa i wewnętrzna konstrukcja życia mogłyby znów stworzyć poryw bohaterstwa i dać przykład ks. Skorupki?

Niech odpowiedzą sobie na to ci, którzy wpędzają Polskę w matnie powikłań i wewnętrznych, coraz głębszych, coraz bardziej przerażających rozbieżności. Niech pamiętają, że kiedy zagaszą ufność i entuzjazm, kiedy zamienią płomienie w popioły, to przekreślą własnemi rękami wszelkie możliwości ponownych cudów nad Wisłą, nad Bugiem, czy Piną...

Momenty rocznicowe jakie w tej chwili przeżywamy są niewątpliwie podniesieniem coraz bardziej przypadającego ku ziemi ducha, ale nie są bynajmniej atmosferą optymizmu na przyszłość.

Szachownica europejska jest w ruchu, przesunięcia następują w sposób widoczny i bardzo znamienny Nadrenja, coraz znamienniejsze gzygzaki francuskie, polityka Włoch, rozmach w zbrojeniach sowieckich, a nadewszystko hasło rzucane jak żagiew wskroś całe Niemcy: rewizja granic zachodnich! Korektura Śląska i Pomorza! nie mogą trzeźwych i czujących usposabiać bezfrasobliwie.

Tylko głupcy i tylko obojętni, zamknięci w własnym żołądku i własnej kieszeni nie widzą czy nie chcą widzieć tego co poczyna dziać się wkoło nas.

Oto jest miesiąc rocznic. Niech że wypłynie z niego, jak z cudownego źródła, nauka i otrzeźwienie; niechże plebiscyt warmijski przemówi do nas grzmiącym językiem swojej z przed dziesięciu lat wymowy.

Czesław Xawery Jankowski.

J. EM. KS. PRYMAS HLOND W LWOWIE

OBRADY DOSTOJNIKÓW KOŚCIELNYCH TRZECH OBRZĄDKÓW

Lwów, dnia 12 lipca. Dnia 10 b. m. o godz, 9.05 pociągiem pośpiesznym przybył do Lwowa J. Em. Prymas Polski Ks. Dr. Hlond.

Po powitaniu J. Em. ks. dr. Hlond udał się do pałacu ks. metropolity Szeptyckiego, gdzie, o godz. 10-ej odbyła się konferencja kościelna, w której pod przewodnictwem ks. Prymasa, wzięli udział Arcybiskup Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, ks. metropolita Szeptycki i Biskup łódzki Tymieniecki.

Po konferencji ks. metropolita Szeptycki podejmował obiadem J. Em. Prymasa Hlonda. W obiedzie prócz uczestników konferencji, wzięli udział Księża Biskupi: Lisowski, Budka, kanonicy Kowalski i Tomowicz ks. Klemens Szeptycki i hr. Leon Szeptycki.

Po obiedzie ks. Prymas zwiedził zakład SS. Bazyljanek przy ul. Potockiego, gdzie około 70 sióstr zakonnych z płonącemi świecami wprowadziło go do kaplicy, a następnie do dużej sali, gdzie matka przełożona S. Wiara w serdecznych słowach podziękowała ks. Prymasowi za zaszczyt odwiedzenie pomieszczeń zakładu i prosiła o błogosławieństwo, którego ks. Prymas udzielił. Następnie udał się ks. Prymas Hlond do Seminarjum duchownego grecko - katolickiego, gdzie zwiedził kaplicę Seminarjum, oglądając z zainteresowaniem obraz artysty malarza ś. p. Hołodnego, a następnie do muzeum narodowego ukraińskiego przy ul. Mochnackiego, poczem odwiedził województwo, gdzie złożył bilet wizytowy dla p. wicewojewody. W końcu zwiedził cerkiew wołoską.

O godz. 16-ej J. Em. ks. Kardynał Hlond złożył wizytę ks. Arcybiskupom Twardowskiemu i Teodorowiczowi, poczem wrócił do pałacu ks. metropolity Szeptyckiego. Następnie udał się samochodem do Obroszyna, do pałacu ks. Arcybiskupa Twardowskiego, gdzie po odprawieniu modłów w kaplicy został na nocleg w gościnie u ks. Arcybiskupa.

Dnia 11 b. m. ks. Prymas Kardynał Hlond powrócił do Lwowa i w godzinach przedpołudniowych w pałacu ks. metropolity Szeptyckiego przewodniczył obradom dostojników kościelnych trzech obrządków, które dziś zostały zakończone.

O godz. 12.50 J. Em. ks. Prymas Hlond z lotniska w Skniłowie odleciał samolotem do Warszawy Pol. Aj. Tel.

Wszyscy z królem

Partja liberalna na usługach Karola II-go

Bukareszt, dnia 12 lipca. Rador. Stronnictwo liberalne opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że audjencja Vintilli Bratiano w pałacu królewskim stanowi podjęcie stosunków pomiędzy partją liberalną a władzą królewską, którą w ten sposób popierają dziś już wszystkie stronnictwa polityczne.

Partja liberalna postanawia oddać do dyspozycji króla wszystkie swe siły i współdziałać w kształtowaniu normalnego życia państwa.

PRZED 10-CIU LATY

13 lipca.

Front południowo-wschodni. 6-ta armja odpiera ataki nieprzyjacielskie. 18-a nasza dywizja przeszła do natarcia na Dubno. Oswobodziwszy grupę mjr. Matczyńskiego w forcie Zahorce, zajęła o godzinie 13 miasto. Mimo tej zwycięskiej akcji, silne oddziały nieprzyjacielskiej kawalerji weszły w lukę między 6-ą a 2-ą armją.

2-a i 3-a armje na rzece Styr; bez zmian.

Front północno-wschodni. Odwrót 4-ej armji bez kontaktu z nieprzyjacielem.

Na odcinku 1-ej armji jazda nieprzyjacielska, wyzyskując luki w okopach niemieckich na północy, przedarła się przez nie i zajęła odcinek na południowy zachód od Mołodeczna.

Pod Wilnem zażarte walki grupy generała Boruszczaka i oddziałów ochotniczych miejscowych, z korpusem konnym Gaja i piechotą nieprzyjacielską.

44-o godzinny tydzień pracy

Uchwały kongresu Zw. Zawodowych

Sztokholm, dnia 12 lipca. Ostatni dzień obrad kongresu związków zawodowych rozpoczął się od dyskusji nad programem polityki socjalnej. Delegat belgijski Martens w wsprawozdaniu swem zaznaczył, że odpowiednia komisja domaga się, aby kongres wypowiedział się za 44-godzinnym tygodniem pracy, lecz tylko traktując uchwałę jako etap do nowej redukcji godzin pracy. Martens wzywa kongres do ustalenia ostatecznego programu polityki, dotyczącej ubezpieczeń społecznych warunków bezpieczeństwa pracy etc.

Po dłuższej dyskusji kongres przyjął projekty zgłoszone przez Martensa. Postanowiono zwrócić się do Ligi Narodów z żądaniem, aby w sekcjach ekonomicznych Ligi reprezentowani byli przedstawiciele sfer robotniczych.

Rezolucja domaga się pozatem, aby przedstawiciele związkow zawodowych mieli prawo uczestniczenia w obradach nad zawieraniem traktatów przez poszczególne państwa.

Wszerz i wzdłuż

ROCZNICA.

Rok wstecz, akurat zdaje się w lipcu, naskutek przyciśnięcia przez tak zw. „czynniki miarodajne" rozszalałego szoferstwa warszawskiego pp. kierowcy postanowili — zastrajkować.

Warszawa oszalała z radości; Pogotowie próżnowało; szpitale opustoszały; karawaniarze i przedsiębiorcy pogrzebowi czuli się całkowicie wytrąceni z równowagi, a dorożkarze poczęli podobno jadać kolacje w Bristolu.

Ludzie chodzili uśmiechnięci, szczęśliwi, swobodni.

Ale wszystko ma swój koniec, więc najpierw, ukradkiem, z zasłoniętemi numerkami i z licznikami „w kapturach", a potem coraz jawniej i gęściej poczęli pp. szoferzy... przepraszać się z Warszawą.

Po dwóch wiecach na Wareckiej (łącznie 500 osób) strajk wygasł jak wypalona zapałka.

Warszawa stęknęła. Pogotowie zakasało rękawy, a szpitale odrazu powróciły do normalnej temperatury (40°).

Władze natomiast były nieubłagane.

— Dość hecy, my ich przyciśniemy, kary, więzienie, Syberja! Kto pod gazem czy z gazem — nie ma prawa jazdy. Na przystankach i skrętach 7 kil.! Uwaga, baczność, władza czuwa!

Właśnie, proszę państwa, władza czuwa!... Naiwni się cieszyli, a dorośli — śmieli się w kułak.

Minął rok.

Sytuacja przedstawia się tak:

— Przejechanie dziecka... Katastrofa autobusowa... Szofer wjechał na chodnik... Orgje samochodowe... Kierowca pod gazem... Taksówka w sklepie...

Pp. kierowcy jeżdżą, miażdżą, tratują, łamią ręce, nogi i obojczyki przechodniom, trąbią, ryczą, ogłuszają, ale przdewszystkiem... trąbią.

Ale... władza czuwa!...

Sz. panowie kierowcy, czybyście niechcieli jeszcze raz urządzić chociaż kilkudniowego strajku. Szpitale są obecnie przepracowane. Więc może?...

I. Raca.

Rocznica plebiscytu na Mazurach

NIEMCY MÓWIĄ O NOWYM PLEBISCYCIE NA POMORZU

Berlin, dnia 12 lipca. „Deutsche Allgemeine Zeitung" poświęca wstępny artykuł dziesięcioletniej rocznicy plebiscytu w Warmji i na Mazurach, który odbył się właśnie 11 lipca.

Pismo wspomina, jak to ludność Warmji i Mazur była przygotowana nawet do obrony z bronią w ręku swych praw, jakkolwiek przybycie armji gen. Hallera zmniejszało szanse zwycięstwa Rząd berliński ugiął się przed przemocą. Polsce przyznano na podstawie opinji polskich rzeczoznawców w Paryżu wszystkie ziemie „rzekomo", bezspornie polskie". Co do Warmji i Mazurów były wątpliwości.. Fakt, że połowa ludności tych okręgów mówiła narzeczem, zbliżonem do polskiego, był pretekstem do żądania tych ziem również dla Polski.

Plebiscyt, który dał Polakom 7.980 głosów, a Niemcom 363.209 wykazał, że opinje polskich rzeczoznawców były stronnicze i nie ścisłe.

Jednak pisze dalej .D. Allg. Ztg. na podstawie opinji tychże rzeczoznawców przyznano Polsce szereg terytorjów bez plebiscytu. Ponieważ plebiscyt w Warmji i Mazurach wykazał nieścisłość i stronniczość tych opinji, koniecznem jest sprawdzenie ich drogą plebiscytu na Pomorzu i innych okręgach Niemiec, przyznanych Polsce.

Tyle wywody nacjonalistycznego dziennika. Śmiałość z jaką wysuwa on żądanie odbycia plebiscytu na Pomorzu i w innych okręgach jest bezprzykładna.

Niemcy już zupełnie zapomniały o przegranej wojnie.

POGRÓŻKI FRANCJI

Sowieckie komentarze

Moskwa, 12 lipca. — Artykuł „Matin'a" w polskich kosprawe francusko - niemieckiej ententy znalazł również oddźwięk i na łamach prasy sowieckiej.

Dzienniki moskiewkie dowodzą że projekt francusko - niemieckiego sojuszu jest skierowany swem ostrzem głównie przeciwko Sowietom i że ewentualna przyszła armję niemiecką stworzonoby tylko „dla użycja jej przeciwko Z. S. S. R.".

Prasa wskazuje pozatem na poruszenie, jakie wywołał artykuł „Matin'a" w polskich kołach politycznych, dodając, że artykuł ten wyraża pogróżki Francji, która odpowiada na ostatni flirt Polski z Włochami. — Pol. Aj. Tel.

PRUSKIE APETYTY

na polskie Pomorze

Berlin, 12 lipca. —W związku z 10-leciem plebiscytu w Prusach Wschodnich i na Mazurach odbyło się wczoraj w jednej z miejscowości pogranicznej zebranie „Związku wiernych ojczyźnie niemieckiej wschodnio i zachodnio Prusaków", na które m. in. nadesłali powitalne telegramy z życzeniami prezydent Hindenburg i premjer pruski Braun.

W czasie zebrania prezydent regencji kwidzyńskiej, Budding, witając imieniem nadprezydenta Prus Wschodnich zebranych gości, wspomniał o ewakuacji Nadrenji, podkreślając, że prawa Niemiec do obszarów wschodnich oparte są nie na pożółkłych dokumentach, lecz na położeniu geograficznem i na twórczej pracy codziennej. Obszar nad Wisłą utworzony i połączony w jedną całość przez rzekę nie może być sztucznie rozerwany. Pol. Aj. Tel.

Olbrzymie powodzie

nawiedziły Koreę

Londyn, dnia 12 lipca. Według doniesień prasy z Tokio olbrzymie powodzie, jakich nie notowano od lat, nawiedziły Koreę. Wiele osób poniosło śmierć. Tysiące domów uległo zniszczeniu; również zniszczone zostały na wielkich przestrzeniach zbiory.

Wreszcie skutkiem powodzi przerwane zostały liczne połączenia komunikacyjne.

CZY WIECIE ŻE...

... w ubiegłą niedzielę angielska para królewska obchodziła 37-mą rocznicę swego ślubu.

... na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademji Nauk Politycznych powołano na członków tej instytucji b. premjera angielskiego Baldwina oraz posła greckiego w Paryżu, Politisa.

... na całym świecie istnieje około 60.000 kinoteatrów - z tego 21 tys. w Stanach Zjednoczonych, 5.500 w Niemczech, 4.400 w Anglji, 4.000 we Francji, 2000 we Włoszech, 2 tys. w całej Azji.

... w Niemczech wygasł ostatnio jeden z najstarszych rodów książęcych, Schwarzburg - Sonderhausen Ostatnia przedstawicielka tego rodu, księżniczka Marja, zmarła przed tygodniem w swym majątku rodzinnym w wieku 87 lat.

... w dorocznych wyścigach lotniczych o puhar królewski, czyli w tak zwanem lotniczem Derby w Londynie, zwyciężyła 26-letnia córka rzeźnika londyńskiego, miss Brown.

... włoska Akademja Sztuk Pięknych przyznała tegoroczną muzyczną „Nagrodę Rzymu" kompozytorowi włoskiemu Obenowi.

... w ubiegłą niedzielę pod Austerlitz na miejscu, gdzie w czasie pamiętnej bitwy stał ze swym sztabem Napoleon, wzniesiony został pomnik na cześć poległych w tej bitwie żołnierzy francuskich.

... w roku ubiegłym koleje angielskie dały deficyt mimo, że przewóz pasażerów wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 40 tysięcy osób.

... wbrew dotychczasowym mniemaniom, że średnia epoka kamienna w Europie środkowej nie pozostawiła żadnych śladów, znaleziono w miejscowości Horn w Austrji naczynia i narzędzia, które właśnie z tego okresu pochodzą. Są to zabytki po rasie, która z Afryki północnej rozeszła się na południe oraz na północ, gdzie zaludniła całą Europę środkową i zachodnią.

WĘŻE DOMOWE

w Brazylji i na Łotwie

W związku z wypadkami ukąszenia przez żmije, jakie niedawno miały miejsce w parkach warszawskich, warto przypomnieć, że istnieje kraj, gdzie już nie żmije ale wielkie węże hodowane są w charakterze zwierząt domowych. Krajem tym jest Brazylja, gdzie pewien gatunek węży jest w gospodarstwie równie często spotykany, jak gdzieindziej pies lub kot. Węże te, dla których szczury są ulubionym przysmakiem, oddają nieocenione przysługi w walce z temi gryzoniami. W dzień wąż śpi spokojnie zwinięty w kłębek w przeznaczonym dla niego koszyku a dopiero w nocy wychodzi na łów. Co ciekawe, że węże te bardzo prędko oswajają się z otoczeniem i przyzwyczajają się do domu, tak dalece, że na porządku dziennym są wypadki, że węże wypuszczone na wolność nawet w dość znacznej odległości od domu, odnajdują jednak same drogę i powracają.

Węże domowe napotkać można również i na Litwie. Wspomina o tem m. in. Wincenty Pol w poemacie „Pieśń o ziemi naszej".

Humor

— Szukam doktora.

— Jest tu praktykujący lekarz na sąsiedniej ulicy.

— Nie chce praktykującego lekarza. Chcę takiego, który już zna swoją robotę.

(College Humor).

— Dlaczego pan pije tyle piwa? — pyta cudzoziemiec Bawarczyka.

— Bo po tych przeklętych preclach mam straszne pragnienie.

— To po co pan je precle?

— Abym miał apetyt na piwo.

(Sunday Times).

Pani w sklepie do ekspedjenta:

— Proszę o mały, wąski grzebień dla łysiejącego pana o celuloidowych zębach.

(Nebelspalter).

Sędzia: — Więc ten portfel z pieniędzmi wyciągnęliście koledze we śnie?

Oskarżony: — Ale gdzie tam, panie sędzio, we śnie ja jestem niewinny jak dziecko i nigdy nie kradnę.

(Punch).

SIWE WŁOSY

PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST

juvenol

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY

PARF. d'ORIENT WARSZAWA

Ortopedysta szewc

Wyrabiam obuwie na nogi skrócone, skrzywione, guzowate, platfus, guzy artretyczne paraliż a także aparaty

Michał Żakowski

Warszawa.

ul. Śniadeckich 7—21. tel. 545-94

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Warszawa

ul. Elektoralna 19 m. 17 wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.

Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych.

Poleca **Pochmara**

Zgoda 3, tel. 79-24.

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

HEMOROJDY!

CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). **Sprzedają apteki.**

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

Gospodyni rutynowana poszukuje posady na probostwo do samodzielnego gospodarstwa. Łaskawe oferty: Al. Jerozolimska

---

Dobrobyt dla rolników

szykuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Tworząc obecnie **specjalne komplety premjowe**, dla rolników, którzy chcą skończyć kurs, jeszcze przed żniwami, chcąc przytem przyjść z pomocą najuboższym, postanowiliśmy między uczniami **kursów premjowych**, rozlosować szereg **premji po 100 zł.** Podania i zapisy tylko w ciągu miesiąca maja przyjmuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Nie zwlekaj ani chwili! Przy zapisie należy zaznaczyć że uczęszcza się na kurs premjowy.

NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI

ROWERY

„ORMONDE"

turystyczne, wyścigowe, damskie, dziecinne

od zł. 200.— do 365.—

Na spłaty do 10 rat

POLECA SKŁAD FABRYCZNY MAISON „ORMONDE"

K. LIPIŃSKI

Warszawa, Jasna 5, gmach Filharmonji. Katalogi bezpłatnie.

Tanie, ale dobre szycie!

Od 70 zł. uszycie garnituru męskiego z dodatkami, 50 zł. kostjumu damskiego, 45 zł. palta damskiego, lub męskiego, 12 zł. sukni. Nicujemy i przerabiamy tanio w przeciągu 3 dni. Przyjmujemy również robotę wykwintną; pracują bowiem u nas pierwszorzędni krawcy damscy, męscy i krawcowe. R. O. S. Nowy Świat 24, front, 2 piętro, tel. 85-61. Nasze hasło: „Walka z drożyzną, to walka z bezrobociem". Liczymy na poparcie społeczeństwa.

PIECE SZRAJBERA

mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Gdzie można najtaniej kupić?

FUTRA

FUTRA

Wielki wybór najnowszych model paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki [illegible]

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



PASY

lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, piarwsza piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 145-52.

Medale złote: Petersburg 1910. Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, gradusowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Młodzieńców od lat 14 do 18, którzy chcą wstąpić do stanu duchownego, przyjmuje Małe Seminarjum Duchowne księży Salezjanów w Daszawie i Lądzie. Zgłoszenia należy wnieść do dn. 1 sierpnia r. b. pod następującym adresem:
1) Dyrekcja Małego Seminarjum Duchownego Księży Salezjanów w Daszawie, p. Chodowice, Woj. Stanisławowskie.
2) Dyrekcja Małego Seminarjum Duchownego Księży Salezjanów w Ladzie, p. Słupca, Województwo Łódzkie.

Doświadczona gospodyni, znająca się dobrze na kuchni i mogąca zająć się gospodarstwem wiejskim przyjmie posadę od zaraz na plebanji. Wiadomość: **ul.** Górnośląska nr. 13 m. 52 dla Felicji Miszewskiej.

CHCĘ BYĆ PIĘKNĄ

Gdyby jakaś wróżka dobroczyńca zapytała kobietę, jakim darem może ją uszczęśliwić — niewątpliwie ta usłyszałaby odpowiedź... Bo posiadanie urody daje nietylko zadowolenie własnej ambicji, ale zazwyczaj także — powodzenie w życiu — a wreszcie miłe uczucie, iż jest się ośrodkiem sympatji i podziwu ze strony otoczenia.

Dlatego też od najdawniejszych czasów ożywiała niewiastę chęć popra poprawienia i zakonserwowania sw i urody, przyczem poważną rolę w tych usiłowaniach grały różne środki kosmetyczne.

Niezwykły rozwój nauk chemicznych z biegiem stuleci spowodował całkowity przewrót także w dziedzinie kosmetyki. W Polsce wybitne zasługi na tem polu położył dr. Brandel, znany z dłuższej pracy i zagranicą chemik, który w r. 1890 założył laboratorjum kosmeryczne p.f. „Perfection" przy ul. Szpitalnej 10 i tu dokonał wynalazku preparatu znanego pod nazwą „Abarid", Umiejętne zestawienie składników, z których najważniejsze to wyciąg z cebulek lilji białej (lilium candidum) i miód, wykazało tak dobroczynny wpływ na udelikatnienie cery i ochronę od tworzenia się zmarszczek, iż w krótkim czasie „Abarid" w postaci kremu, pudru, otrąbków, bądź też mydła, stał się popularnym w całej Polsce, docierając poza jej granicami nawet do Ameryki.

Produkcja środków kosmetycznych zatrudnia dziś poważny zastęp ludzi, stanowiąc przytem bynajmniej nie podrzędną pozycję w bilansie handlowym wszystkich państw świata.

Polskie Linje Lotnicze
„LOT"
Rozkład lotów
Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.
Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40 17.50	o. Warszawa p. Gdańsk	p. o.	8.00 6.00	
	8.30 11.00	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	15.20 12.50	
	13.00 15.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	12.30 10.30	
	16.15 18.15	o. Katowice p. Poznań	p. o.	1 .10 8.00	
	16.15 15.15	o. Warszawa p. Bydgoszcz	p. o.	10.00 8.00	
	** 15.30 17.10 17.30 18.30	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 10.00 8.20 8.00 7.00	
	* 15.30 18.00	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 10.00 7.30	
10.45 11.30	15.40 16.25	o. Katowice p. Kraków	p. o.	10.00 9.15	15.00 14.15
*** 12.30 14.00 14.30 17.10 17.30 18.50	* 11.30 13.00 13.30 16.10 16.30 17.50	o. Lwów p. Cernaŭti o. Cernaŭti p. Galati o. Galati p. Bucuresti	p. o. o. o. p. o.	** 12.20 10.50 10.20 7.40 7.20 6.00	*** 13.20 11.50 11.20 8.40 8.20 7.00

Objaśnienia znaków:
* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
*** czas wschodnio-europejski
o. odlot
p. przylot

Uwagi:
1) Połączenia w jednym dniu:
Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Co słychać w Warszawie?

MANIFESTACJE PLEBISCYTOWE

ORGANIZUJE ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Związek obrony Kresów Zachodnich wydał następującą odezwę do ludności:

RODACY!

Dnia 11 lipca minęło lat dziesięć od chwili, kiedy w najgorszych dla Polski warunkach, w czasie gdy rozpęd bolszewickiej nawały, idącej ku Warszawie, zdawał się być niepowstrzymany — na terenach Warmji i Mazur odbywał się plebiscyt, który w tych okolicznościach musiał doprowadzić do sfałszowania woli miejscowej ludności. Wbrew prawdzie dziejowej, wbrew zasadzie poszanowania praw narodowości, wbrew najsilniejszym, najistotniejszym związkom tej ziemi z Polską, w wyniku głosowania brutalna siła przemocy znalazła pozory prawne dla dalszego konsekwentnego prowadzenia wynaradawiającej akcji wśród polskiej odwiecznie ludności.

Parodji tej, nazwanej plebiscytem, a będącej wyścigiem gwałtu, terroru przekupstwa, nie uznało, nie mogło uznać polskie sumienie.

To też w rocznicę smutnego dnia, gdy siła proklamowała światu zwycięstwo swoje nad sprawiedliwością w rocznicę dnia, gdy spętanemu, oszłomionemu społeczeństwu mazurskiemu kazano stwierdzić rzekome za dowolenie swoje w ciążącej nad nim przemocy — w rocznicę tego dnia, my Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, synowie wolnego narodu, nie możemy spokojnie i beztrosko słuchać odgłosów radosnych obchodów, któremi po tamtej stronie granicznego kordonu siła i przemoc święcić będą wspomnienie zwycięstwa swego nad prawem narodu do istotnie swobodnego i nieskrępowanego wypowiedzenia swej woli.

RODACY!

Wzywamy Was do powszechnego stwierdzenia niezłomnej solidarności całego Narodu z tą wielotysiączną rzeszą mazurów polskich, którą dzień 11 lipca roku 1920 skazał na dalsze trwanie w warunkach niewoli i ucisku. Niechaj w jednym dniu myśli wszystkich Polaków złączą się w wspólnem twardem ślubowaniu, że nigdy przenigdy, nie będą zapomnieni przez nas ci bracia nasi, którzy nie mieli szczęścia złączyć się z całością Narodu we wspólnym gmachu państwowym Rzeczypospolitej Polskiej. Niech dniem zbiorowej manifestacji będzie niedziela dnia 13 b. m. Niech w dniu tym po całej ziemi polskiej, od wybrzeży Bałtyku po sine szczyty Karpat, popłynie jeden mocny, potężny zew, świadczący, że my, jako Naród, umiemy i l różnić to, co było gwałtem, od tego co miało być sprawiedliwością, że umiemy pamiętać, wierzyć i z wiarą czekać na dzień, któryby przyniósł mógł naprawę krzywdy, któryby mógł być dniem istotnej sprawiedliwości.

RODACY!

Stawcie się licznie na obchody manifestacyjne, zbierajcie pieniądze na pomoc rodakom naszym z za kordonu, uczcie się czynem wykazywać solidarność Waszą z całością Narodu, podzielonego dzisiaj w dalszym ciąg. kordonami niesprawiedliwych granic wykażcie braciom na Warmji i Mazurach, że nie są sami, że stoi za niemi zwarty i jednolity mur całego społeczeństwa niepodległego Państwa Polskiego.

Pamiętajcie, że mamy poza naszą granicą zachodnią i północną do czynienia z przemocą a przemoc umie szanować i cenić tylko siłę.

Niechaj więc dzień 13 b. m. będzie wyrazem tej siły, płynącej ze zdecydowania i jednolitości całego wielomiljonowego Narodu.

W lipcu 1930 r.

WIEC W COLOSSEUM

O godz. 12 w południe odbędzie się w sali „Colosseum" wiec.

Również w całym kraju organizowane są obchody. Obchód w pogranicznym Działdowie będzie miećcharakter wielkiej manifestacji narodowej. Program jego obliczony jest na 3 dni i obejmuje m. in.: rozpalenie ognisk strażniczych na rubieży mazurskiej, uroczysty pochód i akademję urządzoną przez korporację „Masovia".

W Poznańskiem i na Pomorzu niema miejscowości, gdzieby za przykładem Poznania i Torunia, na dzień ten nie zapowiadano manifestacyj, wieców, zebrań.

Bolączki Warszawy.

POD ZNAKIEM „KOMUNIKACJI"

Żyjemy obecnie pod znakiem rozwoju komunikacji. Niedawno odbył się w Warszawie międzynarodowy kongres komunikacyjny, w ubiegłą niedzielę otwarto w Poznaniu uroczyście wystawę komunikacyjną, gościmy w stolicy włoskiego wiceministra komunikacji... Zdawałoby się — te wszystkie momenty każą wróżyć stolicy rychłą a bogatą przyszłość urządzeń komunikacyjnych, zdawałoby się, że kwestja powiązania peryferyj i osiedli podmiejskich z sercem Warszawy znowu na czoło zagadnień się wysunie. Niestety! Tylko w projektach!

•

Rzućmy okiem wstecz. Co uczyniono dla ulepszenia komunikacji w Warszawie w ciągu kilku ostatnich lat? Przedłużono linje tramwajowe do Gocławka, na Marymont i Żoliborz oraz wprowadzono trzy śródmiejskie linje autobusowe. Tyle — wykonano! A co było w projekcie?

Bardzo wiele; primo: wprowadzenie autobusów na tych arterjach, gdzie niema komunikacji tramwajowej, a więc przedewszystkiem na przedmieściach. Secundo: zwiększenie ilości wozów tramwajowych na linjach cieszących się większą frekwencją. Tertio: zelektryfikowanie kolei dojazdowych. Tak głośny projekty; niestety, gdy przyszło do wykonania, okazało się, że wszystkie złe moce sprzysięgły się, byle utrudnić magistratowi wykonanie rozległych planów. Przedewszystkiem — brak funduszów, który zresztą łatwo można było przewidzieć przy układaniu projektów. By, mimo to, Warszawę „zautobusować", wdało się miasto w rokowania z zagranicznemi koncernami, które zobowiązały się, jakoby, do błyskawicznej rozbudowy sieci autobusów miejskich. O rokowaniach tych słyszy się już przeszło pół roku, ale — na czem one polegają, jak idą i kiedy się skończą — owiane jest nimbem tajemnicy. Tymczasem warszawianie muszą się zadowalać widokiem i hasłami autobusów linji A, A - bis i C. Legendarna linja B, która miała połączyć dzielnice fabryczne poprzez śródmieście z Powiślem— stała się złudą, podobno ze względu na „niemożność" posze rzenia ulicy Chmielnej!

Niewiele lepiej dzieje się z tramwajami. Po ostatniej podwyżce — zdawało się, że przedsiębiorstwo tramwajów miejskich wejdzie na drogę inwestycyj! Niestety! Podwyżka taryfy spowodowała spadek frekwencji, ten zaś zniżkę spodziewanych dochodów. Rezultatem tej mylnej polityki jest fakt, że tabor tramwajów w tym roku powiększony nie zostanie i że nowe linje utworzone nie będą. Wprawdzie jest projekt przedłużenia linji 24 do Wawra, a 2a do Wilanowa, lecz uwarunkowane to zostało dość wyraźnie: „o ile fundusze przedsiębiorstwa pozwolą, to na przyszłą wiosnę i t. d."...

•

Trzecia, niemniej ważna dziedzina komunikacji podmiejskiej szwankuje najfatalniej. Poza jedną, jedyną, na europejską modłę postawioną linją Warszawa — Grodzisk, inne kolejki dojazdowe na prawym i na lewym brzegu Wisły są czemś odstraszającem dla pasażerów. Są połączeniem: niewygody, tłoku, kurzu i sadzy. Podróżując w takich warunkach trudno stać się wyznawcą zasady: „pracuj w mieście — mieszkaj na wsi!".

Termin zelektryfikowania kolei podjazdowych prolongowano już trzykrotnie. Ile razy jeszcze prolongacie ulegnie — niewiadomo. Narazie publiczność cierpi, bo tamci nie mają funduszów.

•

Trudno byłoby w ramach niniejszego artykułu omówić sposoby, któreby wciąż jeszcze otwartą u nas kwestję komunikacyjną — raźno naprzód posunęły. Trudno wskazywać źródło otrzymania pieniędzy.

Ale — skoro już urządzamy w Polsce kongresy, organizujemy wystawy komunikacyjne, skoro mamy ambicję zabłysnąć w tej dziedzinie na terenie Europy — powinniśmy baczną uwagę zwrócić na organizację środków komunikacyjnych nie na szkicach i planach, nie na terenach wystawy poznańskiej, lecz tu! Między sobą! W życiu!

A rząd, ceniąc znaczenie komunikacji dla życia kraju i miast — powinien wynaleźć na ten cel niezbędne fundusze. **Cis.**

Zatarg w piekarni miejskiej

CZĘŚCIOWY STRAJK. AKTY TERRORU

W poniedziałek, dnia. 7 b. m. pracownicy miejskiej piekarni mechanicznej porzucili pracę bez uprzedniego zawiadomienia dyrekcji czy zarządu instytucji. Następnego dnia delegaci pracowników zjawili się u p. wiceprezydenta Szpotańskiego i na żądanie jego przedstawili na piśmie swoje żądania. Żądania te obejmują, pomiędzy innemi 3 punkty.

Pracownicy domagają się, aby do pracy w piekarni mechanicznej przyjmowano tylko piekarzy, aczkolwiek w fabryce chleba, wobec jej mechanicznych urządzeń, zawodowi piekarze potrzebni są tylko w bardzo ograniczonej liczbie. Dalej żądają zmiany kategoryj pracowniczych, celem osiągnięcia dzięki temu zwyżki płac. Wreszcie domagają się regulowania płac t. zw. „pofajerantowych" w skali wyższej, niż określona w umowie z pracownikami.

Zachowanie się robotników i wywołanie zatargu jest tem bardziej niezrozumiałe, ponieważ zawarta między miastem a pracownikami umowa kończy się dopiero we wrześniu r. b.

Strajkuje 28 piekarzy, 12 kierowców, 12 konduktorów -inkasentów. Żądają oni podwyżki. Mimo strajku piekarnia ani na chwilę nie przerywa pracy, ponieważ do strajku nie przyłączyło się 30 osób. Zarząd piekarni zawiadomił, że przyjmuje nowych robotników na miejsce strajkujących. Wtedy z liczby strajkujących zgłosiło się do pracy 3-ch kierowców.

Wczoraj między godz. I a II zostali napadnięci i pobici podążający do pracy kierowcy: Busseni i Kobyliński oraz konduktor Kowalski. Na miejsce przybyła policja 22 komis. która aresztowała kilku sprawców. Obecnie, wychodzących z pracy odprowadzają do domu policjanci.

PLAGA ŻMIJ

Zbrodnicze ręce padrzucają jadowite gady

Jedno z wczorajszych pism podało sensacyjną wiadomość, że plaga żmij w stolicy nie jest wynikiem ciepłej zimy i suchej wiosny, lecz, że działa tu zbrodnicza ręka.

Mianowicie ostatnio w wielkim domu przy ul. Kruczej jacyś dwaj nieznani osobnicy przynieśli słój, który później znaleziono pusty, ukryty w krzakach, w których jednego z chłopców pokąsała duża żmija.

Wyświetleniem tej ciemnej zagadki zajmie się niewątpliwie policja.

Nowy cennik

Towarów mączno - kolonjalnych

Od 11 b. m. podwyższone są ceny mąki pszennej 50 proc. z 1 zł. 5 gr., kaszy krakowskiej rownież z 1 zł. do 1 zł. 5 gr., maczku O z 1 zł. 5 gr. do 1 zł. 10 gr., perłowej funtówki z 78 do 84 gr., pęczaku jęczmiennej z 48 do 54 gr., gryczanej białej z 80 do 85 gr., łamanej z 70 do 75 gr. palonej z 90 do 95 gr., łamanej z 70 do 75 gr., jaglanej krajowej z 90 do 95 gr., grochu polnego z 44 do 50 gr. i grochu „Wiktorja" z 65 do do 70 gr., wszystko za kg. w detalu.

Ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem towarów mączno-kolonjalnych, zachowano bez zmiany.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9-ej zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literack. Ostatnia msza św. o godz. 12½.

W kościele garnizonowym pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej (ul. Długa) odbywają się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwa: o godz. 10 suma z kazaniem, godz 12 wotywa ku czci Królowej Korony Polskiej na intencję Ojczyzny.

PO POWROCIE Z CHIN I JAPONJI

W niedzielę dnia 13. lipca o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali odczytowej Polskiego Zw. Zaw. Chrz. Służby Domowej przy ul. Kredytowej 14 odczyt - pogawędka misjonarska O. Maksymiljan Kolbe, franciszkanina, nacz. redaktora Rycerza Niepokalanej, na temat: moje wrażenia z podróży do Chin i Japonji i jak powstał „Rycerz" z języku japońskim.

Wstęp wolny.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 14-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *13.10—13.25.* Muz. gramof. *15.50—16.15.* „Wrażenia z wystawy Poznańskiej". *16.15.* Muzyka gramof. *17.10.* Przegląd komunik. *17.35.* Lekcja franc. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00* Rozmaitości. *19.20.* Pogawędki techn. *19.35.* Płyty gramof. *19.45—20.00.* „Skrzynka roln." *20.15.* Audycja ku uczceniu Święta Narodowego Francji *22.00.* „Trzy kardynalne cnoty Francji". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Koncert gramof. *15.50.* Transm. z Warsz. *16.1[illegible]* Koncert gramof. *17.35—18.00.* „Najnowsze wydawnictwa". *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Rozmaitości *19.20—19.45.* „Sztuka Starożytnego Wschodu". *19.45—24.00.* Transm. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.25—17.40.* Gawęda harc. *17.40—18.00.* „Silva rerum". *18.00—19.00.* Koncert popołud. *19.00—19.10* Nadpr. *19.10—19.30.* „Klejnoty poezji polskiej". *19.30—19.45.* Interl. gramof. *19.45—20.05.* Krzta humoru *20.05—20.15.* Międzynarodowa Wystawa Kam. i Tur. *20.15—22.30.* Akademja francuska ku czci Święta Narodowego Francji. *22.45—23.00.* Obrazki miłosierdzia.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Warsz. *16.15—16.35.* Aud. dla dzieci *16.55—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* „Ogrodnik śląski". *18.00.* Muzyka lekka. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.3[illegible]* Wśród Słowian Południa „W Skoplje". *20.05—20.15.* Interm. muz. *20.15—22.00.* Transm. z Warsz. *22.0[illegible]—22.15.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.10—12.40.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Warsz. *17.20—17.35.* Kom. Akad. Koła Mi[illegible] *17.35—18.00.* „Reklama i kino". *18.[illegible]—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* Pogad. przyrodn. *19.25—19.50* Audycja melorecytacyjna. *20.00—24.00.* Transm. z Warsz.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Transm. z Krakowa. *18.[illegible]* Koncert z Warsz. *19.20.* Odczyt z Krakowa. *20.15—24.00.* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *16.30. Londyn* National. Pierwsza produkcja telewizyjna. „Człowiek z kwiatem w ustach" *20.00. Moskwa* (Eksperym). Słuchowisko p. t. „Dzieje pewnego mordercy" *20.30. Budapeszt.* Koncert orkiestry Opery Królewskiej. *20.40. Medjolan* „Rosamunda" — opera Schuberta *21.21. Wrocław.* „Die Peitsche" - sztuka Kessera. *22.00. Berlin.* „Flaubert przed prokuratorem" — słuchowisko *22.00. Bruksela.* Festival muzyki francuskiej.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 190. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 13. VII. 30 r.



U góry: Zjazd delegatek Katolickich Organizacyj Kobiecych z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim na czele, 1 przewodnicząca Związku p. Zofja Władysławowa Zamoyska, 2 Dyrektor Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej Ks. Dr. Władysław Lewandowicz, u dołu: Zjazd delegatów parafjalnych Stowarzyszeń Mężów Katolckich. W środku J. Em. Ks. Biskup Szlagowski, z prawej zaś strony (x) Dyrektor Akcji Katolickiej Ks. Dr. Wł. Lewandowicz.



Wycieczka generałów i oficerów polskich w Paryżu, z generałem Zającem na czele, złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



Wczasie uroczystości ku czci Joanny d'Arc wystawiono w Paryżu na widok publiczny relikwiarz z Jej szczątkami.



Król duński z małżonką oraz premjerem Thorhalssenem, podczas uroczystości 1000-lecia parlamentu islandzkiego w Reykjawiku.



Zdjęcia nasze przedstawiają moment opuszczenia Nadrenji przez francuskie wojska okupacyjne: 1. Gen. Guillomat i komisarz okupacyjny Tirard, żegnają Kolonję. 2. Radosne manifestacje Reichswehry, wiwaty armatnie, 3. Wymarsz ostatnich wojsk okupacyjnych w Moguncji.



Nuncjusz Apostolski Msgr. Orsenigo celebruje procesję w czasie „Dnia Katolickiego" w Berlinie.



Król rumuński Karol wraz z synem następcą tronu, arcyks. Michałem, podczas rewji wojsk. Jest to pierwsze, po przewrocie, zdjęcie Króla Karola z synem.



Prezydjum kongresu Międzynarodowej Unji Prasowej, odbytego w Paryżu.



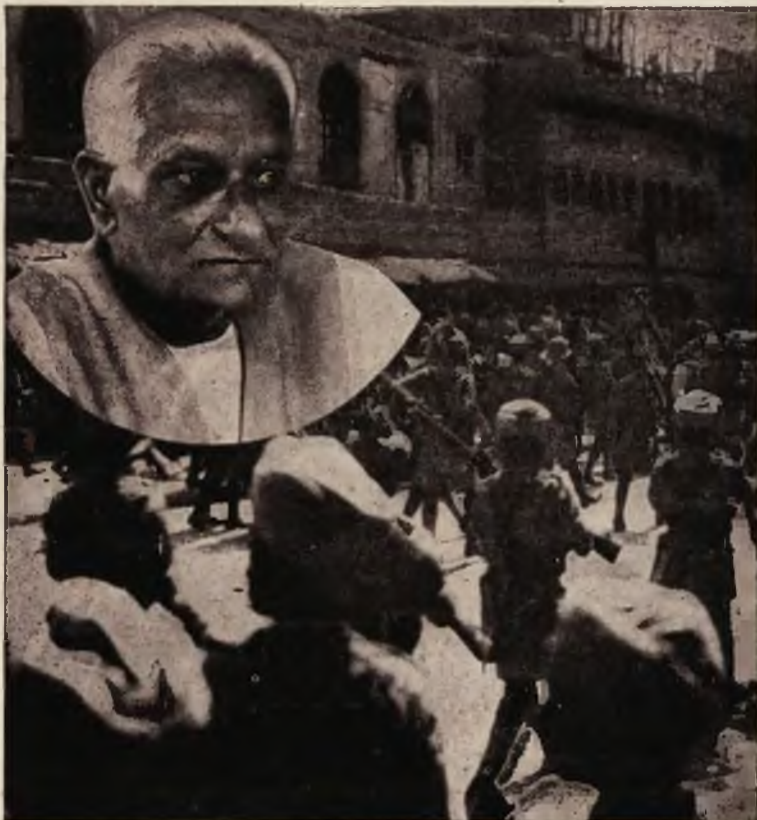
Prezydent republiki brazylijskiej Prestes przybył do Paryża.



Wypadek włocha, Rulli, na samochodzie Fiat w czasie Międzynarodowego Raidu Samochodowego w okolicy Sierpca. Fot. J. Sawnor.



Ladoumergue wygrywa mistrzostwo Francji w biegu na 800-metrów.



Wojska angielskie udają się na ekspedycję karną do Peshawar (Indje), u góry: Motolal Nehru, aresztowany niedawno prezydent kongresu hinduskiego.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71. sp.z. o. o.